

CENA EGZEMPLARZA 5
12-STRONNEGO z 12

ILUSTROWANY

Prenumerata miesięczna 90
wynosi zł 90

KURIER POLSKI

Rok III

Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42
Telefon międzymiastowy 36-00. Sekretariat redakcji 19-07
Sekretariat przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12

Poniedziałek, dnia 6 stycznia 1947 r.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
Konta PKO „ZRYW” Nr VI-135 PKO IKP Nr VI-140
Konta bieżące Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Nr 5

Groźba strajku marynarzy w Anglii

LONDYN (PAP). Flocie handlowej brytyjskiej grozi strajk. Jak donosi „Daily Mail”, istnieje konflikt pomiędzy Narodowym Związkiem Marynarzy a jego głównym rywalem — Ligą Marynarki Handlowej.
Liga zamierza proklamować strajk powszechny w roku bieżącym w dążeniu do obalenia paktu, zawartego pomiędzy przedsiębiorcami a Narodowym Związkiem Marynarzy, niedopuszczającego innych związków. Kon-

flikt zarysowały się na czwartkowym wiecu w Liverpoolu, kiedy 500 marynarzy wszystkich stopni zaaprobowало wysunięte przez Ligę żądanie „wyzwolenia od przemocy Związku” i głosowało przeciwko votum zaufania dla władz związkowych. Marynarze wystosowali ostrzeżenie do przedsiębiorców, że wmięszanie się do sporu pomiędzy Ligą a Związkiem może przyspieszyć kryzys.

Katastrofa samolotu w Szkocji

Pięciu członków załogi uratowanych

LONDYN (PAP). Brytyjskie ministerstwo lotnictwa informuje, że 5 członków załogi „Latającej fortecy”, która uległa katastrofie, uratowano w pobliżu wysp Szetlandzkich. Łódź ratunkowa z Lerwick uratowała dwóch lotników, Straż nadbrzeżna uratowała jeszcze jednego w pobliżu Lerwick, a czwarty wylądował na małej wyspie Voe. Pilot wylądował w po-

blizy Lerwick i wędrował przez 2 godziny, zanim odnalazła go policja. Samolot, jak wynika z opowiadań załogi, krążył nad lotniskiem w Lerwick, nadając świetlne sygnały alarmowe. Władze lotniska starały się nawiązać kontakt radiowy z załogą samolotu, zapalono sygnały, jednak samolot odleciał w kierunku południowym.

Anglia grozi ogłoszeniem stanu wojennego

Oświadczenie wobec przedstawicieli prasy żydowskiej w Palestynie

LONDYN (obsc., wł.). Zastępca wysokiego komisarza w Palestynie przywołał do siebie dwóch czolowych

przedstawicieli gminy żydowskiej w Jerozolimie, oświadczając im, iż, jeśli akcja terrorystyczna nie ustanie, nad Palestyną ogłoszony będzie stan wojenny, a za wszelkie wypadki na terenie Palestyny wezmą na siebie odpowiedzialność władze wojskowe.

Elementy faszystowskie w policji holenderskiej

HAGA (TASS). Wśród policji holenderskiej znajduje się wiele kolaborantów i faszystów. Szef tajnej policji w Hadze brał udział w obławach i po aresztowaniu 200 członków holenderskiego ruchu oporu, przekazał ich policji niemieckiej. Dziennik „De Varchaid” domaga się oczyszczenia sił policyjnych z elementów faszystowskich.

Wysoki komisarz Palestyny udał się do Londynu, gdzie przeprowadził rozmowę z Bevinem i z szefem sztabu Imperium Brytyjskiego, marszałkiem Montgomerym, przed odjazdem tego ostatniego do Moskwy.



Uroczna Hawajka z obrzędowym „let” ma szyi, grająca tęskną hawajską melodię — to uosobienie czarownego kolorytu wyspionych wysp. (Patrz reportaż: „Hawaje”)

Hawaje - wyspy wielkiej tęsknoty



Kanak z charakterystycznym nakryciem głowy udziela młodej Amerykance pierwszej lekcji gry na ukulele. (Patrz reportaż „Hawaje” na stronie 7-iej)

Protest amerykański przeciwko dopuszczeniu do USA uczonych niemieckich

NOWY JORK (TASS). „Rada walki przeciw nietolerancji” ogłosiła, że grupa uczonych, pedagogów i innych osobistości, do której wchodzi przeszło 40 osób, zwróciła się do Departamentu Spraw Wojskowych z oświadczeniem, w którym wyraża protest przeciw dopuszczeniu do USA wielkiej ilości uczonych niemieckich celem przeprowadzenia prac naukowo-badawczych w celach wojennych i przemysłowych i przeciw planom dalszego dopuszczania do USA takich Niemców oraz członków ich rodzin w ogólnej ilości 1000 osób. Niemcy zajmują się obecnie badaniami w wielu dziedzinach spraw wojennych, w tej liczbie lotnictwa rakietowego. Oświadczenie głosi, że Niemcy stanowią potencjonalne niebezpieczeństwo, hołdując nienawiści rasowej i religijnej. W związku z ich działalnością w charakterze członków partii hitlerowskiej i jej sympatyków powstaje pytanie, czy słuszne jest udzielanie im obywatelstwa amerykańskiego i zezwolenie na opanowanie kluczowych stanowisk w amerykańskich organizacjach przemysłowych, naukowych i oświatowych.

Deklaracja nowej organizacji politycznej w Ameryce Przemiany wewnętrzne w USA

„Świat jako tort gospodarczy, który należy rozdzielić między kartele!” — Wallace na czele organizacji „postępowych obywateli Ameryki”, którą ma być przemianowana na nową partię polityczną

WALLACE — dążą obecnie do przekształcenia partii demokr. w prawdziwie postępową partię. Delegaci konferencji, reprezentujący organizację, jednomyślnie zaaprobowali referat programowy komitetu, który głosi, że rządy w USA „trafiły w ręce zdumiewających obłudników i ignorantów, którzy traktują świat jako tort gospodarczy, który należy rozdzielić między kartele. Jest to środkiem dla wytworzenia anarchii międzynarodowej. Partia demokratyczna

osiągnęła za Roosevelta ważne sukcesy, lecz obecnie znana jest ze swej dyskryminacji, reakcyjności i chciwości. Dlatego nie wyrzekamy się stworzenia nowej partii politycznej, która będzie wierna naszym celom. Naród nie będzie wечно czekał. Nie będzie czekał, aż partia demokratyczna zdecyduje się żądać przywilejów.

Straty chińskie w 1946 r.

LONDYN (PAP). Reuter donosi z Nankinu, iż przedstawiciel chińskich wojsk komunistycznych oświadczył, że wojska Kuomintangu straciły w ciągu ub. roku 414.000 żołnierzy w zabitych, rannych i wziętych do niewoli podczas walk przeciwko wojskom komunistycznym. Wojska Kuomintangu straciły poza tym 17 samolotów, 25 czołgów i większą ilość samochodów ciężarowych.

Pamiętaj!
Terpentynowy Krem
Upiększo konserwuje obuwie

BEWI

Założenia ideowe i moralne listy nr 2

Wojna poczyniła tragiczne szkody w duchowym i moralnym życiu człowieka. Ulegalizowano zbrodnię, fałsz i obłudę. Twierdzone, iż w życiu społecznym i politycznym panować musi między narodami bezitossna walka o byt, podobnie jak w przyrodzie. Mówiono, iż wytyczną w polityce narodów jest zasada zdobywania jak największych korzyści kosztem słabszych. Mówiono, iż nie należy oglądać się na żadne moralne względy, gdy w grze jest interes państwa.

W ten sposób w okresie wojny powstał zomacchiawizm stosowany z całą brutalnością w polityce niemieckiej.

Kto nie atakuje — ten zgina. Gwałt, zbrodnia i okrucieństwo stały się wykładnikiem publicznego życia w Europie.

Ludzie zatracili swą godność i szlachetność, a stali się twardzi, gdy okazało się, że łatwiej nakłonić masę ku złemu, niż ku dobremu.

Szary człowiek zatracił wiarę, szlachetność i dobroć, wielkość i wzniosłość, bezinteresowność, poświęcenie i bohaterstwo.

Szary człowiek nasłuchiwał się w okresie wojny tylu szumnych haseł wypowiedzianych wszystkimi instrumentami maszyn propagandy, wypowiedzianej z reklamacyjnym patosem, a w codziennym życiu spotykał się z brutalną siłą i prawem pięści.

W obecnych czasach każdy uczciwy ruch polityczny, zmierzający do prawdziwego dobra obywateli, podjąć musi bezwzględna walkę o powstrzymanie rozkładowego procesu podstawowych pojęć moralności i kultury. Uczciwa ideologia musi być realizowana uczciwymi metodami działania.

W życiu politycznym nie można na długą metę oddzielić ideologii od sposobu jej aplikowania.

Podniesienie moralne obywatela, wydobyć go z oparów zła — to naczelną postulat naszego Stronnictwa.

Dla leczenia społeczeństwa ze spustoszeń moralnych użyć należy wszystkich środków i wykorzystać wszystkie czynniki powołane do utrzymania moralnego i etycznego życia narodu.

Pierwszym celem jest utrzymanie rodziny, tej pierwszej i głównej komórki życia narodu i państwa.

Drugim — uleczenie jednostki z niszczących namiętności, powstałych i szerzonych w wirach tragicznego wojennego życia.

Jednostka musi powrócić do normalnego życia, którego panującą zasadą jest wiara w godność społeczeństwa, umiejętność współżycia z ludźmi, solidarność sąsiedzka i braterstwo.

Stronnictwo Pracy od początku swego istnienia zmierzało stale do podniesienia moralnego obywateli i w tej walce o dobro, potężnego miało sojusznika w Kościele Katolickim.

Polska katolicka była wierna zawsze wierze swych przodków. W okresie wojny część społeczeństwa zubożniała w stosunku do religii,

a część została zdemoralizowana przez okupanta.

Są to konsekwencje wojny, wymagające środków zaradczych.

Trzeba w Polsce tworzyć nowego człowieka wychowanego na nieśmiertelnych zasadach moralności chrześcijańskiej.

O takiego człowieka walczą Stronnictwo Pracy.

Stronnictwo Pracy to szeroki ruch chrześcijańsko-społeczny w Polsce, dążący do oparcia życia publicznego i międzynarodowych stosunków na podłożu chrześcijańskich moralnych zasad.

Przytoczymy ustęp z naszego programu:

„Stronnictwo Pracy jest obozem politycznym polskiego świata pracy opartego na zasadach chrześcijańskiej, narodowej, demokratycznej praworządności i sprawiedliwości społecznej.

„Stojąc na gruncie zasad chrześcijańskich, uznajemy prymat ducha nad materią, konieczność tej samej etyki w życiu prywatnym i publicznym, woiności Kościoła, religijnego wychowania i nierozzerwanosci rodziny, która winna korzystać ze specjalnej opieki i pomocy państwa.

„Będąc świadomi znaczenia i roli jaką w życiu narodu i jednostki odgrywa religia, dążymy do takiej realizacji ideałów chrześcijańsko-społecznych, której rezultatem będzie radykalny postęp społeczny i pobudzenie twórczych sił narodu.

„Podnosząc zasadę narodową, stwierdzamy, że państwo polskie musi być narodem jednolite, wykluczające z góry możliwości tarć narodowościowych, zapewniając przy tym całemu narodowi, materialne warunki rozwoju.

„Polska musi znaleźć takie formy ustrojowe, które pozwolą na twórcze włączenie się w dzieło odbudowy wszystkich sił żywotnych narodu i ich najściślejszy czynny współdziałanie w sprawowaniu władzy, gospodarowaniu i ponoszeniu odpowiedzialności. Dlatego najszerszej pojęcia demokracji, uwzględniającej podstawowe obowiązki i prawa obywatelskie, niustanną współpracę rządu i stronnictw politycznych, jest podstawowym warunkiem odbudowy Polski. Uważamy, że wobec ogromu stojących przed narodem zadań zniknąć musi rozkładowy charakter walk partyjnych i nastąpić musi, prawdziwie demokratyczna współpraca wszystkich stronnictw w Polsce.

„Stronnictwo Pracy odrzuca wszelkie formy totalizmu, a stoi na gruncie pełnej demokracji społecznej i politycznej, pojętej nie w sposób mechaniczny, lecz organiczny, dążący do pełnego rozwoju osobowości w całkowitej zgodzie z potrzebami ogółu.

„Zdrowy instynkt naszego narodu sam wskazał skąd należy czerpać otuchę, skąd spodziewać się ratunku i pomocy w wydostaniu się z ciemnego labiryntu nieszczęść i plag wojennych w czystą duchową sferę. Królowania ideałów miłości bliźniego, wiary w Boga, uzdrwiającej ludzkosć, znikającą furię wojny.

„Ślusznie stwierdził Prezydent Blerut, iż nie ma rozbieżności pomiędzy dążeniami Kościoła a Państwa, a my z naszej strony dodajemy, iż należy wszystko uczynić, aby pogłębić i zacieśnić pracę Kościoła Katolickiego w Państwie Polskim. W tym celu usunąć należy radykalnie wszystkie źródła zadrzań między Kościołem i Państwem.

W tej mierze widoczna jest dobra wola naszego rządu, który złożył wiele pozytywnych dowodów, zwłaszcza w sprawie odbudowy kościołów, zniszczonych przez Niemców w okresie wojny.

Miliony płatników w Jasnej Górze, czy też Kalwarii Zembrzydzkiej, świadczą, iż lud szuka Boga i niezłomnie pragnie pozostać przy wierze praojców.

Przed naszym stronnictwem stoi trudne zadanie umocnienia wspólnoty społecznej i religijnej z duchowieństwem katolickim, które w tej wojnie złożyło ofiarę krwi na rzecz zdobycia niepodległości pomnożyło liczbę męczenników

Wstrząsające zeznania świadków w procesie kata Warszawy

Nakręcanie filmu propagandowego w ghetcie pod presją rewolwerów

Wyniszczenie profesorów uniwersyteckich — Gehenna ks. rektora Archutowskiego

WARSZAWA (PAP). Następne posiedzenie sądu w procesie przeciwko Fischerowi i tow. poświęcone było zeznaniom świadków lekarzy, którzy scharakteryzowali stosunek okupanta do zagadnień lecznictwa i zdrowia w Polsce.

Jako pierwszy zeznał dr Berson, ordynator szpitala zakaźnego na Czystem. Po skreśleniu stosunków, panujących w tym szpitalu, świadek opowiada o tym, jak to nie próbnował również i niemiecki film propagandowy. Nakręcono scenę z ulicy. Przejężdża tramwaj, a za nim chmara czepiających się żydowskich dzieci żebraków. Później przejeżdża riksha z elegancko ubraną Żydówką, która musi podnieść wysoko nogę, pokazując udo i kopiąc żebraków. Reżyseria odbyła się uprzednio pod groźbą rewolwerów. Albo inna budująca scena: Bal przy ul. Chłodnej, gdzie mieścił się jedyny ładny dom i gdzie musieli być lokaje w Iberiach i białych rękawiczkach, tańce i szampa — i gdzie w tańcu pod groźbą rewolwerów trzeba było starać się o to, aby tańiec był wyuzdany, chodziło bowiem o pokazanie, jacy to Żydzi są niemoralni. Służyły one również do wykazania w ilustrowanych czasopiśmie niemieckich, jak to cudownie Żydzi żyją sobie w gettach w Polsce

Następny zeznał prof. Michałowicz, lekarz, który konstruuje swe zeznania pod kątem widzenia lekarza i naukowca. Gdy świadek został aresztowany, spotkał na Pawiaku wielu ludzi wybitnych, cały mózg Polski. W maleńkiej celi było 28 osób, z nich pozostało przy życiu 4. Z uniwersytetu warszawskiego zgineło 46 proc. profesorów. Niektóre

wydziały, jak prawny, zostały prawie doszczętnie wyteplone.

Świadek powraca do momentu swe go aresztowania. Ks. rektor Archutowski, który był razem z nim w jednej celi, miał na sobie szaty duchowne. To wystarczało, żeby go zamaltretować i objąć w okrutny sposób. Gdy został z powrotem wrzucony do celi, współwięźniowie, pragnąc mu wyrazić swe współczucie,

zblżyli się doń, niektórzy całowali go po rękach. Wtedy SS-man wpadł do celi, zblił wszystkich, zerwał szaty duchowne ks. rektora i ubrał w nie żyda, niejakiego Bobla.

W popołudniowej sesji zeznał świadek adw. Maślanko. Zeznania jego o gehennie Żydów w ghetcie wywołały zatarte już upływem czasu wspomnienia.

Palenie żywcem dzieci i kobiet ciężarnych

WARSZAWA (PAP). W procesie Fischera zeznał świadek Jankiel Wernik, któremu udało się uciec z obozu w Treblince. Świadek często płakał i przez długą chwilę ze wzruszenia nie mógł wydobyc głosu. Wstrząsające zeznania jego trwały godzinę. Opowiedział w jaki sposób odbywało się rozstrzeliwanie oraz masowe gazowanie ofiar. Jako cięśla z zawodu, pracował przy budowie komór gazowych. Świadek potwierdza, że dziennie gazowano ponad 15.000 ludzi. Palenie dzieci odbywało się na oczach matek. Palono również kobiety ciężarne, przy czym na skutek wysokiej temperatury dzieci wydobywały się z łona nieżywych już matek. Żywe jeszcze istotki ginęły w ogniu.

Niewiasty strzyżono przed gazowaniem, a wszystkim ofiarom wyrrywano z jamy ustnej złote korony. Świadek widział w Treblince skrzynie z brylantami i innymi kosztownościami, odebranymi więźniom przez SS-manów. Pewnego dnia do Treblinki przybył transport Niemców. Chociaż wyjaśniono krótko omyłkę, Niemców zagazowano, gdyż widzieli już okropności Treblinki. Załogę obozu stanowiła grupa 40 SS-manów i 200 Ukraińców.

Po tych zeznaniach prok. Sawicki przedłożył sądowi raport urzędu niemieckiego, podległego Fischerowi, w którym mowa jest o masowym uśmiercaniu w Treblince. Fischer tłumaczył się, że nie wiedział o okropnościach Treblinki, natomiast Leist zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek od wiedział obóz.

Jako następny zeznał dr Lachnicki.

Świadek opowiedział, że Treblinkę odwiedził również Himmler, który nakazał odkopanie 2 i pół miliona trupów i spalenie ich na stosie. Odtąd też wszystkich zagazowanych palono na obrzecznych stosach. Poza Leistem, świadek widział w obozie również Daumego.

Bestialskie morderstwo w Malborgu

Przewodniczący PRN w Malborgu, jego żona i służąca zamordowani

GDANSK (dz). Miasto Malborg i cała Ziemia Malborska wstrząśnięta została potwornym morderstwem dokonany na osobie znanego działacza i czynnego członka PPS Podfilipskiego Stanisława, przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Malborgu. Bandyci zamordowali również żonę Podfilipskiego i służącą. O bestialstwie

bandytów świadczy fakt, że dla ścigania pierścionków z palców zamordowanej Podfilipskiej bandyci odciepli palce. Całe mieszkanie zostało ogolone z cennych rzeczy, m. in. bielizny i garderoby. Na miejsce przybyły władze śledcze z Gdańska i Malborga i wszczęły energiczne śledztwo.

Zniesienie wiz w podróżach między Anglią i szeregiem państw zachodnich i skandynawskich

LONDYN (PAP). Rząd brytyjski skontaktował się już z szeregiem ambasad i poselstw państw europejskich w Londynie w celu zniesienia wiz w podróżach między Wielką Brytanią a tymi państwami. Brytyjskie ministerstwo spraw zagr. odmówiło jednakże udzielenia informacji, jak długo pertraktacje w tej sprawie mogą potrwać. Rzecznik ministerstwa zazna-

czył, że władze brytyjskie przystępują do zniesienia wiz w podróżach z coraz licznymi państwami Europy. Niewiadomo, jednak, od kiedy ma to nastąpić. W chwili obecnej brane jest pod uwagę zniesienie wiz pomiędzy Wielką Brytanią a Belgią, Holandią i państwami skandynawskimi. Być może do krajów powyższych szybko przyłączy się Portugalia,

straconych za Wiarę w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Kościół Katolicki wydał wiele postaci, które umiały pracować dla państwa, jak ks. Staszic, ks. Konarski, a wreszcie „najpiękniejszy człowiek epoki, Brat Albert, polski biedaczyna, polski odpowiednik św. Franciszka z Assyżu”.

Niewątpliwie i w obecnych czasach, znajdziemy wielu duchownych, którzy wciąż będą w życie ideały Chrystusowe i przyczynia się w walce z nędzą, upadkiem etyki i moralności.

Niewątpliwie Wielki Jalmużnik polski ks. kardynał Sapieha oraz Prymas Polski Hlond, wywrą swój zbawienny wpływ na działalność zwłaszcza parafialnego duchowień-

stwa w dziedzinie ratowania człowieka ze zgliszcz wojennych.

Niewątpliwie duchowieństwo nasze dopomoże państwu w wychowaniu obywatela w duchu czynnego wykonywania idei Chrystusowych w życiu codziennym.

Stronnictwo nasze wierzy w owocną współpracę z duchowieństwem dla dobra Państwa i Kościoła Katolickiego i dlatego, idąc do wyborów, chce pod swoim sztandarem skupić tych wszystkich Polaków, którym wyluszczone zasady i plan pracy na odcinku odbudowy moralnej człowieka całkowicie odpowiadają i o realizację których w naszym życiu gotowi są walczyć.

Wszystcy ci głosują na listę nr 2, listę Stronnictwa Pracy.

Jan Alojzy Gawrych

Zamordowanie żołnierzy amerykańskich w Niemczech

BERLIN (PAP). W Heidelbergu i okolicy Frankfurta znaleziono zwłoki dwóch żołnierzy amerykańskich. Obydwaj zostali zamordowani. Jeden z nich, znaleziony na cmentarzu w pobliżu Frankfurta, został zabity kamieniem, drugi, zamordowany w Heidelbergu, posiada rany cięte.

Wykrycie składu broni w Trieście

RZYM (PAP). Według doniesień prasowych policja wojskowa i cywilna w Trieście wykryła wielki skład broni i amunicji w gmachu zajętym przez włoskie towarzystwo ubezpieczeń społecznych. W tej sprawie nie wydano jeszcze komunikatu. Dziennik komunistyczny „Lavoratore” w artykule wstępny domaga się ostrych środków ze strony władz, „aby rok 1947 nie stał się rokiem krwawym”.

Nowe trzęsienie ziemi w Japonii

LONDYN (PAP). Reuter donosi, że w Tokio zanotowano silny wstrząs podziemny. Nie wiadomo jeszcze, czy wstrząs ten ma związek z trzęsieniem ziemi, które nastąpiło w innym miejscu Japonii, czy też jest to spóźniona reakcja po ostatnim trzęsieniu ziemi w poł. części kraju. Jak wynika z późniejszych wiadomości, wstrząs podziemny odczuty w Tokio stanowi reperkusję, słabego trzęsienia ziemi, którego ośrodek mieścił się na morzu na wschód od Tokio. W związku z wstrząsem szkód nie zanotowano.

Podczas gęstej mgły zderzyły się 2 pociągi na dworcu londyńskim „Liverpool Street”. 5 osób jest rannych, a 60 odniosło rany. Katastrofa spowodowała zablokowanie dwóch torów.

Amerykański samolot badawczy zaginął w drodze do Bieguna

WASZYNGTON (PAP). Wedle doniesień pism amerykańskich, zaginął samolot, który w dniu 30 grudnia wystartował do lotu odkrywczego do Bieguna Południowego z 9 ludźmi za-

łogą. Ostatnią wiadomość nadała żłoga samolotu 2 godziny po starcie od tego czasu brak wszelkiej wieści. Władze amerykańskie wysłały ślad za zaginionymi grupą ratowniczą.

Anglia przeciwko Albanii

Zapowiedź wniesienia zażalenia do Rady Bezpieczeństwa

LONDYN (obsł. wł.). Rząd brytyjski zawiadomił rząd Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Francji o zamiarze wniesienia do Rady Bezpieczeństwa zażalenia przeciwko Albanii, gdyż odpowiedź Albanii na notę brytyjską nie była zadowalająca. Zawiadamiając o tym poprzednio pozostałe mocarstwa, W. Brytania pragnie zadokumentować konieczność formułki grzeczności-

wej przed wnoszeniem zażaleń do Rady Bezpieczeństwa.

Sprawa rozbrojenia Niemiec

FRANKFURT n. M. (PAP). Z amerykańskich kół wojskowych w Niemczech donoszą, że 6 bm. przystępuje do pracy komisja czterech mocarstw powołana do zbadania postępu rozbrojenia Niemiec.

Przyjazd nowego ambasadora Jugosławii do Warszawy

WARSZAWA (PAP). Przybył z Belgradu do Warszawy nowomianowany ambasador Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Polsce dr Rade-

Pribicevic, powitany na dworcu przez dyrektora Protokołu Dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych A. Gubrynowicza, ambasadora ZSRR w Warszawie p. W. Z. Lebidiewa, charge d'affaires Jugosławii w Warszawie p. M. Drogovica na czele członków ambasady jugosłowiańskiej.

Awanturnicze życie sadystki z Ravensbrück

BERLIN (PAP). W procesie przeciwko służbie obozowej z Ravensbrück na ławie oskarżonych zabrakło Schwarzhuberę, który zachorował. Sąd przystąpił do odczytania zeznania, złożonego w śledztwie przez osk. Carmen Mory, która w 1938 r. była aresztowana przez władze francuskie i skazana na karę śmierci za szpiegostwo. Karę tę zamieniono jej na dożywotnie więzienie. Po wkroczeniu wojsk niemieckich Mory została zwolniona z więzienia, a następnie aresztowana przez Niemców i zesłana do Ravensbrück. Mory przyznaje się, że zgodziła się współpracować z komisarzem politycznym obozu, w celu zwalczania „sabotażu bolszewickiego”.

Montgomery w drodze do Moskwy

LONDYN (obsł. wł.). Marszałek Montgomery opuścił Londyn i w drodze do Moskwy zatrzymał się w Berlinie, gdzie był gościem brytyjskiego gubernatora wojskowego, gen. Robertsona.

LONDYN (obsł. wł.). Marszałek Montgomery oświadczył, przed wyjazdem z Londynu do Moskwy, że w czasie swego tygodniowego pobytu w Moskwie pragnie nawiązać bliiski kontakt z armią radziecką i ma nadzieję, że wynikiem tego będzie wzajemne zrozumienie i zaufanie.

Maurycy Berlacki

Oslo - Bergen - Stavanger

Wędrowka po kraju Nansena i Amundsena

OSLO, w styczniu Zachodnia granica szwedzko-norweska uwidacznia się tylko zmianą konduktorów kolejowych i sprawdzaniu paszportów, no i pomnikiem przydrożnym, jako symbolem pokoju i przyjaźni dwóch sąsiednich narodów. Poza tym Norwegia jest jakby dalszym ciągiem Szwecji.

Pociąg podąża z Goeteborga przez Trollhättan, miasto słynnych słuz i największej w Szwecji fabryki parowozów, miasto to podziwiał Kościuszko, zatrzymawszy się tu w drodze do Ameryki.

Wagony drugiej i trzeciej klasy są bardzo wygodne, dla bagażu istnieją specjalne półki w korytarzu, w tymże korytarzu są wieszadła dla palt oraz szklanki i karafki ze świeżą wodą, w umywalce — mydło, ręczniki i szczotki do obuwia. Oprócz restauracji jest jeszcze bufet skromniejszy, a w drugiej klasie — specjalny salon luksusowy dla palących z fotelami krytymi skórą.

Dworzec w Oslo jest skromny, ale bardzo czysty i ożywiony, gdyż Norwegowie, wbrew wszelkim oczekiwaniom, posiadają temperament, szczególnie młodzież, prawie południowy, głośno rozmawiają, śmieją się, gestykują, nie są tak powściągliwi jak Szwedzi, są więcej zbliżeni do zawsze jowialnych i uśmiechniętych Duńczyków.

W centrum miasta wznosi się, pośród drzew, sympatyczny gmach Teatru Narodowego tuż obok pomnika Ibsena. Prawie vis-à-vis najlepszy Hotel „Grand”, w pobliżu Gmachu Parlamentu (Storting), a po drugiej stronie skweru — skromny pałac królewski, który jest raczej podobny do rezydencji gubernatora lub komendanta miasta. Za pałacem rozciąga się dzielnica willowa, prowa-

Przyjaźń sąsiadujących narodów — Komfort w po-
ciagu — Oslo, najważniejszy port — Bergen, miasto
Bjørnsena — Słynne fabryki nawozów sztucznych
Paszporty Nansena

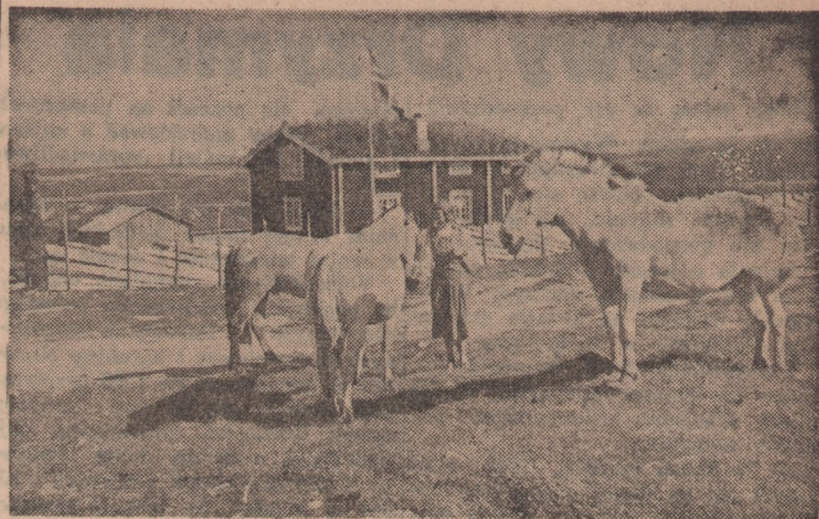
dzająca do Holmenkollen, dzielnicy sportowej, przeważnie narciarskiej.

Wobec tego, że Oslo jest głównym portem kraju, posiada największy uniwersytet (drugi w Bergen, a politechnika — w Trondhjem), jest ośrodkiem politycznym, turystycznym, przemysłowym, spółdzielczym i finansowym, ruch tutaj jest zawsze, czy latem czy zimą olbrzymi, hotele, lokale, teatry, kina, sklepy przepełnione a klimat wyjątkowo zdrowy, nawpół górski, nawpół morski, szczególnie przyjemny latem, kiedy na ulicach wyczuwa się powiew łagodnego wiatru z pobliskich fiordów, a na osłoneczonym morzu już jest pełno łodzi żaglowych i motorówek.

Miastem specyficznie rybackim (pomimo uniwersytetu) jest Bergen, piękna zachodnia stolica Norwegii, skąd połączenie okrętowe z Anglią

(port węglowy — Newcastle) trwa zaledwie jedną dobę. Miasto Bergen zupełnie nowoczesne. Tu się urodził wielki pisarz Bjørnsen i pracował kompozytor Grieg. Okolice Bergen słyną z pięknych fiordów. O pięć godzin statkiem w kierunku południowym wybrzeża leży prastara stolica Norwegii Stavanger, miasto domków drewnianych, o obliczu raczej słowiańskim niż nordyckim. Tu jest centrum całego tzw. przemysłu hermetycznego, to jest uszlachtniania, pakowania i eksportu smacznego sardynek norweskich i śledzi. Trondhjem na północy jest drugim po Bergen miastem rybackim (głównie dorsze), posiadającym wielkie chłodnie, chociaż chłodnie posiadają dziś już i porty Stavanger, Haugesund, Aalesund i inne.

Centrum produkcji tranu i portem ekspedycji łowieckich na wieloryby



Zdrowa górską rasą norweskich koni roboczych.

jest Sandefjord na południowym zachodzie Norwegii, port macierzysty wszystkich statków, tych pływających fabryk tranu. W pobliżu znajdują się i fabryki obróbki tranu dla celów chemicznych, głównie produkcji mydła (hardened tran). A w głębi kraju znajdują się słynne fabryki nawozów sztucznych „Norsk-Hydro” (według metody Habera), które znacznie wzmocniły potencjał gospodarczy Norwegii. Są to fabryki w Rjukan i Nottoden.

Norwegia jest par excellence państwem morskim i gdy ona uzupełni swój tonaż można jej przepowiedzieć szybkie uzdrowienie pod każ-

dym względem, zwłaszcza, że Norwegowie to naród bardzo dzielny i ofiarny.

Dość wskazać na takie jednostki jak Amundsen, który dla zbadania bieguna północnego nie pożałował swego życia, albo i drugi wspaniały działacz — Fritjow Nansen, który jedyny w Europie, po pierwszej wojnie światowej, przejął się losem ludzi bezdomnych, wykończonych, to jest emigrantów politycznych i takich, którzy znaleźli się mimowoli w podobnej sytuacji jak obecnie miliony tzw. delikatnie „displaced persons”, ludzi bez dachu nad głową, bez paszportu.

Jak chłop polski spod Bydgoszczy toczył tragiczną walkę z całą niemiecką potęgą

Nowy Drzymała

Losy Michała Kozuska na podstawie tajnych akt bydgoskiego Gestapo

BYDGOSZCZ, w styczniu Dzieje Michała Drzymały są znane nie tylko wszystkim Polakom,

ale wieść o jego cierpieniach dotarła wszędzie, gdzie losy Polskiej wzbudziły zainteresowanie i współczucie. Czymże były jednak losy Drzymały w porównaniu z krzywdą narodu polskiego w czasie trwania drugiej wojny światowej. Największą zaciętość niemiecką skoncentrowała się na mieszkańcach Pomorza i Poznańskiego. Z mrocznych dziejów nocy okupacyjnej wylaniają się cienie zamordowanych, które mierzyć można tylko miarą bohaterstwa. Komuż są znane dzieje nieustraszonego bojownika Michała Kozuska, który w czasach, gdy pod pięścią niemiecką ugięła się cała Europa, gdy hordy hitlerowskie naporem swym miażdżyły obronne linie Maginota i zalewały njezym potop kraje podbite, on mizerny polski chłop spod Bydgoszczy, rozpoczął nierówną i tragiczną walkę z całą niemiecką potęgą. I w tym oto czasie Michał Kozuszek, jak gdyby nigdy nic, zjawia się w swojej rodzinnej wsi w połowie czerwca roku 1940, żądając zwrotu swojej gospodarki zabranej przez volkdeutscha Emila Schwartza. Wędruje od burmistrza do żandarmerii,

od żandarmerii do Ortsgruppenführera i wszędzie powtarza to samo: gospodarz jest moja i musi — (Ciąg dalszy na str. następnej)



„Norsk Wydro”, nowoczesna fabryka nawozów sztucznych w Rjukan (Norwegia).



Oslo. Dworzec centralny.

Walerian Lechnitt

Szumia fale o Derłowie...

Szczecin, w styczniu Terkot motorków rybackich łodzi oddala się od wybrzeża. Na horyzoncie pozostawiają daleko za sobą ciche wybrzeże niękące trójkąty żagli. Tylko fale spokojnego dziś Bałtyku jednakim rytmem przyplwają biją o molo. W ich monotonnym poszumie zapomina się, że w spokojnym derłowskim porcie fale te biją tak o molo już lata całe — całe wieki.

Zaledwie dwie mile od przystanku szlaku wiodącego z Hamburga i Lubeki przez Szczecin, Stargard, Koszalin, Sławno i Słupsk na Lębork i Gdańsk aż hen do Królewca i Rygi — rozsiadł się nad Wieprzem Derłów. Miasteczko i zameczek obronny z wdziedzącą swe powstanie Wiesławowi II, wędrownemu rycerzowi, księciu rugijskiemu i poecie. Jedynemu — jakiego posiadało Pomorze średnio-wiecznemu trubadurowi. Jak żywot jego założyciela burzliwe były pierwsze lata istnienia gródka. Sprzedany brenndburczykom potem do możnego rodu pomorskiego Świeców nale-

żący, przechodził z rąk do rąk, stając się prawdziwą kością niezgody między książętami wschodniego i zachodniego Pomorza, Zakonem Krzyżackim a Brandenburgią. Nic zatem dziwnego, że miasteczko legło w gruzach i dopiero w czterdzieśc dwa lata później, w roku 1312, przez trzech braci Świeców ponownie założone, otrzymuje przywilej posiadania dwukolowego młyna, prawa żeglugi po rzece Wieprz i zwolnienie od cła dla trzech stateczków rybackich służących do połowu śledzi. Świećowie mieli więcej szczęścia niż książę-trubadur, to też lepiej dziać się zaczęło w osadzie.

Wesela szumiało morze u derłowskich wybrzeży. Już w pierwszych siedemdziesięciu latach do miasta należało pięć wsi i osada u ujścia Wieprza. Nadbrzeżni rybacy byli wprowadzili wolnymi ludźmi, nie mogli jednak bez zezwolenia magistratu derłowskiego opuszczać osiedle. Żyjącym między miastem a morzem o po-

sluszeństwie dla władz przypominał pręgiarz, a wyjeżdżającym na morze dzwony zawieszono na specjalnie na ten cel zbudowanej wieży, dawały znać o nadchodzącej burzy lub konieczności powrotu.

W sto lat po założeniu Derłowa jest już członkiem Hanzy. Tak wzrosła jego pewność siebie, że nie wahał się sprzeciwić nawet potężnemu Amsterdamowi. Część tej pewności siebie zawdzięcza Derłów klasztorowi Kartuzów, który doszedł do wielkich wpływów i bogactw tak, że cała okolica szlachta i niejedno miasto i miasteczko zadłużyło się do portowego mola. Handel morski i lądowy rozwinął się był znacznie, ściągając uwagę zbójceckich rycerzy. Ta dokuczliwa i znaczna strata powodująca „opieka” skłoniła miasto do zawarcia w 1418 roku wspólnie ze Słupskiem i Sławnem sojuszu zaczepno-odpornego.

To dopiero kres położyło rabunkom i odtąd lata całe z nastaniem zimy wracały kutry z jesiennych połowów, a zdobyć ich szła w beczkach aż hen ku południowej Polsce.

Notatki rejestrów portu derłowskiego pozwalają odtworzyć ruch towarów jakie widziało senne dziś molo. Sól siala — Lubeka, żelazo i miedź Szwecja, skóry i drzewo obok — Szwecji także Finlandia, Litwa i Estonia, konie, owce, świnie i masło Dania, wino i piwo — Gdańsk, płótna Holandia i Flandria, nado to wiele, wiele najróżniejszych towarów, pod flagami wszystkich niemal miast nadbałtyckich. Naprzeciw strumienia dóbr wszelakich przybywających do portu, rwał strumień przelewający się przez burty stateczków „na wyjściu”. Prócz ryb wywożono z Derłowa pomorskie zboże, ślaskie lniane płótno, sery, owoce, musztardę, cebulę a nade wszystko — od siedemnastego wieku począwszy — specjalność Derłowa, przetwory mięsne, wędliny i sławną derłowską gęstynę. Ten złoty okres życia portu przypada na czasy gdy miasto było rezydencją księcia. Z patyną starości pokrytych murów zamkowych wyszedł Eryk I-szy, władca 3-ich państw skandynawskich. Tuż dni swoich dożywała wdowa po ostatnim księciu Pomorza Elżbieta.

Choć co wiek nawiedzaly Derłów nieszczęścia — to straszliwa burza w 1497 roku, to wielki pożar w nastę-

nym stuleciu — istna ich lawina runęła na miasteczko w pierwszej połowie XVII-go wieku. Najpierw w 1624 pożar — obok chorób największa ówczesna plaga miast — w ciągu 6-ciu godzin w popiół obrócił 566 domów Derłowa. Następnie przez 3 lata trwająca gościna rozwydrzonego żołądca cesarskiego, wielu mieszczan zmusiła do opuszczenia miasta a niejednego popchnęła do samobójczego kroku. Odchodzące oddziały całkowicie niemal zasypały wejście do portu, uniemożliwiając dalsze jego życie. Potem Szwedzi, a wreszcie trzeci pożar w roku 1648 kres położyły rozkwitowi miasteczka. Ze starej słowiańskiej, kaszubskiej osady — jednej z tych, w których najdłużej i najmocniej gnieździł się duch niezależności pomorskiej — w ręce niemieckie dostały się zaledwie 33 domy i 77 nie wiedzieć z czego skleconych szalasów; reszta mieszkańców gnieździła się w 123 piwnicach.

Choć port otwarto później odbudowano falochrony zniszczone przez burzę — handel zamari całkowicie. W 1672 roku odwiedził port zaledwie jeden statek. Odcięty wraz z Pomorzem od szlaków handlowych łącz-

Nowy Drzymala

(Ciąg dalszy ze str. poprzedniej)

nie mi ją oddać. Wyrzucają go zewsząd, a on, nie zważając na groźby i szykany, bierze się do pracy na swoim zagonie, jak gdyby na nim nie gospodarował Niemiec!

Relacja o losach Kozuska zachowała się w aktach Gestapo, które obecnie wydobył na światło dzienne Sąd Okręgowy w Bydgoszczy.

Volksdeutsch Emil Schwartz już długo po śmierci Kozuska, złożył przed władzami hitlerowskimi poniższe zeznanie:

— W końcu czerwca 1940 roku zjawił się na mojej gospodarce były mieszkaniec tej wsi Michał Kozuszek, domagający się abym ustąpił z „jego” gospodarstwa. Wyśmieślałem go, ale on całkiem serio oświadczył, że ani mi tej gospodarce nie sprzeda, ani wydzierżawił i że jeżeli ją posiadają do bezprawia. Nie pomogły perswazyje, chłop nie chciał ustąpić. Wyrzuciłem go. Poszedł do burmistrza i potwarzał to samo. I tak w koło. W końcu, kiedy nam się wszystkim we wsi uprzykrzyła jego bezczelność, pojechałem do Arbeitsamtu z żądaniem aby go zabrano. Żona jego miała pozostać, gdyż potrzebowałem ją do roboty. Arbeitsamt przyrzekł go zatrudnić gdzie indziej.

Do tego czasu — zeznaje Schwartz — chcąc go się pozbyć ze wsi, wyznaczyłem mu robotę przy szosie.

— Nie będę robił na szosie oddał Kozuszek, tylko na swojej gospodarce — tam będę robił, bo to moje.

Nie zgodził się również oczyścić studni wiejskiej bo „nie należy do niego”.

Pewnego razu Niemiec, idąc w pole, zauważył Kozuska, zajętego ostrzeżeniem kosy na łące.

— Co ty tu robisz? — zapytał Szwab.

— Widzę, żeś mi całkiem zapuścił łąkę — odpowiedział Kozuszek. Nie mogę jej tak zostawić.

— Tego mi już było za dużo — mówi Niemiec szarpałem go, popychałem ale on położył się na ziemi i wołał:

— Ja tu mieszkam, moi rodzice tu mieszkali i moi dziadkowie, kiedy ty jeszcze, ani twojej rodziny u nas nie było, a wędrowałeś po Niemczech za chlebem. Ja tu kości i całe moje życie włożyłem w tę ziemię. Możesz mnie zabić, ale ja stąd się nie ruszę.

Machnąłem ręką i poszedłem, licząc na to, że go lada dzień zabiorą. Nazajutrz złapałem go przy naprawianiu maszyny rolniczej. I znowu to samo. Kiedy usiłowałem go wyrzucić z podwórza krzychał:

— Maszyny są moje i tobie nie do nich.

Wszyscy volksdeutsche we wsi pienieli się ze złości i zaprzysięgli zemstę niustraszonemu Polakowi. Sam Schwartz odszukał go w mieszkaniu matki, ażeby wyprowadzić go ze wsi pod groźbą rewolwera. Kozuszek nie mając już nic do stracenia w obronie własnej zdradził Niemca łopatą przez łeb. Rzecz zupełnie nie do wiary. M. Kozuszek nie tylko nie ukrył się po pobiciu

Niemca, ale poszedł na posterunek policji, ażeby zmeldować o zajęciu i żądać, jak mówił „sprawiedliwości”.

— Nikt nie ma prawa — objaśniał swojej matce nachodząc mnie w moim mieszkaniu i grozić mi.

Volksdeutsche urządzili obławę, by pochwytać „zuchwałego polskiego zbrodniarza”. Dziesiątek uzbrojonych w rewolwery i karabiny Niemców w mundurach SA i SS przetrzało okolice, gdy w tym oprawy ujrzeli Kozuska, zdążającego najspokojniej w stronę domu Pobitego i skrwyjonego prowadził jak psa na smyczy, by wrzucić spętanego do szopy straży pożarnej. Późnym wieczorem trzech Niemców wywieźło go z szopy.

Jak wynika z zeznań na początku miano zamiar zaprowadzić go do lasu i tam zastrzelić Jeden z Niemców — Schlag — przygotował sobie w południe łopatę, którą zostawił w lesie. Trzeba dodać, że Schlag był sąsiadem Michała Kozuska.

— Nie chcąc by Polak obudził swym krzykiem sąsiadów — zeznaje Schlag — zakneblowaliśmy mu usta. A gdy i to nie pomogło uduśiliśmy go rzemieniem, którym miał związane ręce.

Zwłoki zaciągnięto do lasu i tam zakopano, żeby zaś zbrodnia nie wyszła na jaw, rozgłosili Niemcy, że Kozuszek uciekł im w drodze do Bydgoszczy i że uciekającego zastrzelili. Ponieważ mordercy nie zawiadomili o wypadku żandarmerii, ta czując się dotknięta w swoim prestiżu, sprawę, oddała do Landrata. Na zapytanie prokuratora generalnego podczas późniejszego śledztwa, czemu nie oddali sprawy władzom sądowym, komendant posterunku powiedział:

— Nie chciałem z powodu Polaka przyprawić o przykrość Niemcom należących do partii. Landratowi złożyłem zawiadomienie z obowiązku służbowego.

Mimo, że w tym samym czasie zginęło tysiące Polaków w więzieniach i obozach, sprawa Kozuska wypłynęła na wierzch i trzy lata zajmowała umysły władz niemieckich od sądu okręgowego w Bydgoszczy, aż do najwyższych czynników hitlerowskich w państwie. Akta wędrowały w różne strony, zrobiono nawet akt oskarżenia przeciwko mordercom ale w końcu zwyciężyła zasada, że dla Polaka nie warto gubić najlichszego członka narodu panów. W roku 1943 z rozkazu ministra sprawiedliwości Rzeszy sprawa została umorzona. Już w międzyczasie władze SS wyaczyły spod jurysdykcji sądów cywilnych głównych sprawców zbrodni.

W czasach Michała Drzymala Polaków wywłaszczano, ale nie mordowano. Sposoby walki niemieckiej nabrały w ciągu lat nateżenia. Nie wystarczyło już wywłaszczać, trzeba było mordować. I tak jak Drzymala stał się symbolem okresu bismarckowskiego wywłaszczania, tak Kozuszek jest symbolem walczącego chłopu polskiego z czasów okupacji II wojny światowej.

Franciszka Bzamowa

cyh go z Polską. Derłów zamierał. Tylko fale, wywarły tylekroć swą wściekłość, jakby znurzone jednak miarowo były o brzeg dniami i nocą, lata, stulecia. Miasto tak dalece upadło, że w 1720 roku rozwiązał się jego samorząd miejski a jakby na widomy znak upadku w dwa lata później nowy pożar strawił ostatnią pamiątkę dawnej świetności miasta morskiego, pamiątkowy ratusz.

Wojny zniszczyły Derłów i wojny go odbudowały. Najpierw wojna siedmioletnia przyniosła miastu przemysł okrętowy, a z nim wzrost obrotów handlowych. Najbardziej do podniesienia się Derłowa przyczyniła się blokada kontynentalna z czasów Napoleona. Miała ona odciać Anglię od europejskich rynków zbytu, a rozwinęła na ogromną skalę przemysł towarów. Centrum tego przemysłu stało się miasteczko szwedzkie Hano, skąd niejedną po brzeg burt towarem załadowana barka przemyciała się do Kołobrzegu i Derłowa. Nie powstrzymał tego procederu nawet nakaz konfiskowania i palenia przychwyconych na przemyśle towarów. I tak w niedzielę palmową 1810 roku w obecności licznie zgromadzonych mieszczan

i specjalnie ze Szczecina przybyłego francuskiego konsula Chaumette de Fossat spalono skrzynię z towarem. Francuzi wierzyli, że owe skrzynie zawierały przemyt, lecz wtajemniczeni twierdzili, że wypełnione były słoim i torfem.

Połem w roku 1814 nadmorska osada zmieniła się w kąpielisko, które niestety prawie żadnej nie zyskało popularności. Dopiero połączenie Derłowa szosą a w trzeciej ówierci XIX wieku kolejną z zapleczem pomorskim, wpłynęło znacznie na podniesienie się miasta z upadku. Morski handel Derłowa nie powrócił już jednak nigdy do dawnej świetności. Pozostało mu tylko rybolówstwo.

Fale po dawnemu rozbijają się o mola Derłowa, a maszty rybackich stateczków są cieniem zaledwie dawnego lasu masztów. Tylko fale biją o brzeg niezmiennie, jakby chciały nauczyć mieszkańców tego wybrzeża wytrwałości w pracy. W ich szum miesza się wesoly terkot wracającej motorówki. Derłów nie zamarł. Żyje. A skoro żyje, może otrząsnąć się z letargu i dźwignąć do dawnej świetności.

Głos znanego działacza SP przed wyborami

Pozytywny stosunek społeczeństwa do haseł programowych Stronnictwa Pr.

WARSZAWA (tel. wł.). W ramach akcji przedwyborczej w Mińsku Mazowieckim urządzono wielkie zebranie, na którym przemówienie wygłosił ks. kap. płk. Pyszowski, b. członek Rady Jedności w Londynie, współpracownik gen. Sikorskiego. W dłuższym przemówieniu mówca zaatakował niezdrową atmosferę, jaką wytworzyła klika „sanacyjna” około osoby gen. Sikorskiego, starając się go zdyskredytować w oczach postępowej części Polaków na obczyźnie i utrudnić mu pracę.

Akcja szpiegowska za pieniądze?

Członkowie wywiadu WIN'u w Katowicach na ławie oskarżonych

KATOWICE (PAP). W czwartym dniu procesu przeciwko członkom wywiadu „WIN” w Katowicach, przesłuchiwano oskrz. J. Brudniaka. Z oświadczenia oskarżonego i z odczytanych zeznań, złożonych w śledztwie wynika, że otrzymał on od oskarż. Wehrsteina 11.000 zł na prowadzenie wywiadu. Oskarżony był przez pewien czas członkiem PSL. Miał on za zadanie m. in. przyczynić się do zorganizowania dywersji w szeregach PPS. Z odczytanych na rozprawie rękopisów oskarżonego wynika, że udzielał on informacji szpiegowskich o charakterze wojskowym.

Rozbicie uzbrojonych band

w powiatach wadowickim i sierpeckim

WADOWICE (PAP). Na terenie gminy Stryszów, pow. Wadowice oddział WP i MO podczas akcji natknął się na kilku uzbrojonych bandytów. W wyniku walki złapano trzech bandytów, a jednego zabito. Stwierdzono, że należeli oni do oddziału „Mściciela”. Zdobyto dwa automaty, karabiny i amunicję.

WARSZAWA (PAP). Oddział Wojska Polskiego natknął się w powiecie

Niesamowite odkrycie

29-letni mężczyzna, którego matka nigdy nie wypuszczała z domu

LONDYN (PAP). W pobliżu Manchesteru przedstawiciele opieki społecznej dokonali niezwykłego odkrycia, gdy weszli do jednego z mieszkań w związku ze śmiercią jego właścicieli. W mieszkaniu zastano syna zmarłej, mężczyznę w wieku lat 39, fizycznie zupełnie zdrowego, który nie opuszczał mieszkania od 30 lat i od dzieciństwa nie mówił z nikim, oprócz matki. Osobnik ten, przewieziony do zakładu opiekuńczego, zmarł w 9 tygodni po śmierci matki. Przedstawiciele Opieki Społecznej wyłamali drzwi do mieszkania zmarłej, gdy zaalarmowano ich, że od kilku dni nie były zabierane butelki z mlekiem, które mleczarka stawiała pod drzwiami. Zamknięty w mieszkaniu dorosły mężczyzna przeraził się widokiem nieznanymi osob. Nie był on w stanie ubrać się i jeść bez pomocy i mówił jak małe dziecko.

Faszyści działają w Anglii

LONDYN (TASS). Omawiając wysunięte przez członka Partii Pracy, Austina, żądania uchwalenia ustawy, skierowanej przeciw faszyzmowi w Anglii, gazeta „Reinholds News” oświadcza, że odpowiedź wiceministra spraw wewnętrznych Olivera, była niezadowolająca. Oliver nie uważa, by faszyści angielscy mogli budzić niepokój. Zdaniem gazety, odpowiedź Olivera daje do zrozumienia, że faszyści mają prawo do szerzenia swej trucizny.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę drogiem nam zwiłkom

Mieczysława Lewandowskiego

składamy serdeczne „Bóg Zapłać”

Żona i Rodzina

Bydgoszcz, Chwykowo 13

7870

Za spokój duszy, ś. p.

Józefa Zawitala

w pierwszą rocznicę zgonu odprowadzona zostanie

Msza św.

we wtorek, dnia 7 stycznia 1947 r. o godz. 8-jej w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa. O czym zawiadamia Rodzina

Co piszą inni?

Dziennik Zachodni

Jak wiadomo, Churchill z maniakiem uporem dąży do utworzenia Zjednoczonych Stanów Europy. Na czele tego tworu, zdaniem Churchilla, powinny stanąć Francja i Niemcy. Churchill chciałby, aby naród francuski zapomniał o niedawnej przeszłości (agresja niemiecka i krwawa okupacja) i podjął zgodną współpracę z narodem niemieckim na wspólnej drodze do demokracji.

„Wywody Churchilla spotkały się z należytą odprawą — pisze „Dziennik Zachodni” — ze strony speakersa radia francuskiego, który zauważył, iż naród francuski już kilka razy padł ofiarą swej dobrej wiary, kiedy usiłował puścić przeszłość w niepamięć. Obecnie nie ma mowy o tym, aby Francuzi nie wyciągnęli nauki z ostatnich doświadczeń.”

DZIENNIK Ludowy

Amerikanie rozszerzają swe wpływy gospodarcze również kosztem Anglii. Wykazując to na szeregu przykładów, „Dziennik Ludowy” pisze:

„Amerikanie nie tracili czasu podczas wojny. Korzystając z klęski Francji, zajęli jej pozycję w basenie morza Śródziemnego. Osłabienie Anglii, pozwoliło USA zepchnąć ją z uprzywilejowanej pozycji na Bliskim Wschodzie. I gdzież tu mówić o jedności interesów pomiędzy krajami anglosaskimi, gdy w grę wchodzi tak smaczkowe kąski jak nafta, bazy lotnicze czy opanowanie Kanału Sueskiego.”

ŻYCIE WARSZAWY

Na warszawskiej Radzie Narodowej jeden z radnych wystąpił z wnioskiem, by wszelkie urzędy zobowiązać do odpowiadania na podania i listy w ciągu dwóch tygodni od chwili ich otrzymania. Bo — jak pisze „Życie Warszawy” — listy i podania zalegają nad długimi miesiącami w teczkach akt, od których puchną burka i szafy właściwych referentów. A interesanci objają się od wydziału, do wydziału, od stołu do stołu, nie mogąc nieraz trafić nawet na ślad swego pisma.

„Ile traci się na to „wyczekiwanie” czasu, ile przysparza to „złej krwi” — wie tylko ten, kto był kiedyś „petentem”, który ma od któregośkolwiek z urzędów otrzymać w niewiadomej przyszłości odpowiedź. „A przecież doprawdy wystarczyłaby nieraz odrobina dobrej woli, by często od ręki lub co najwyżej w ciągu paru dni odpowiedzieć na list, lub podanie, tak jak to zwykły czynić urzędy wszystkich krajów, w których panuje poszanowanie dla człowieka, dla jego czasu, siły i zdrowia.”

Pierwszy występ republikanów przeciwko demokratom

WASZYNGTON (PAP). Przedstawiciel partii republikańskiej w komisji głównej senatu wystąpił z wnioskiem, aby 69-letni senator z partii demokratycznej ze stanu Mississippi, Teodor Bilbo, został pozbawiony mandatu za to, że w sposób niewłaściwy wykorzystywał dla celów osobistych swe wysokie stanowisko.

Bandy kontynuują terror przedwyborczy

WARSZAWA (PAP). Na zastępcę przewodniczącego komisji obwodowej nr 16 w pow. Gorlice p. Chudzika Eugeniusza napadli bandyci, którzy wrzucili mu do mieszkania granat. Nastąpił wybuch od którego został ranny jeden z domowników p. Chudzika. P. Chudzik, ostrzeliwując się, odparł napastników. Kilku bandytów napadło na dom Dubisa Wojciecha członka PPS i zastępcy przewodniczącego Obwodu Wyborczego nr 67 w Boraju pow. prosińskiego. Bandyci dotkliwie pobili Dubisa, zrabowali garderobę i pieniądze.



Wit Stwoszcz: „Pokłon Trzech Króli”

Zwyczaje polskie na święto Trzech Króli

Napisała: Zofia Drwęska-Doeringowa

Bydgoszcz, w styczniu

SZCZODRY WIECZÓR (5 STYCZNIA)

„Szczodrym wieczorem” nazywamy wieczór poprzedzający święto Trzech Króli. Spędzono go zwykle lub wżajemnym odwiedzeniu się, rozrywkach i śpiewaniu koled. Na pamiątkę darów złożonych przez Trzech Króli Boskiemu Dzieciątku, zachowywano dawniej w Polsce zwyczaj wzajemnego obdarowywania się w Szczodry Wieczór. Parafianie nosili upominki swemu proboszczowi, czeladź swemu panu, dzieci rodzicom, i na odwrot — pan obdarowywał swe sługi, rodzice dzieci, przełożeni poddanych.

Dla czeladzi i ubogich wypiekano bułeczki w kształcie rogalu lub pieroga, zwanych „szczodrakami”. Zwyczaj rozdawania szczodraków zachował się do dziś wśród ludu małopolskiego. Niektóre gospodynie wypiekają w szczodry wieczór „podplomyki” i posyłają sobie nawzajem. Chłopcy wędrują wieczorem od chaty do chaty, śpiewając koledy i „szczodrówki” np.

Czy pieklicście szczodraki?
Dajcież i nam.
Nagrodzi wam Pan Jezus
I święty Jan.

Szczodra gospodyni obdarzała chłopców przygotowanymi rogalami w myśl przysłowia: „na szczodrach miara, na skąpych kara”.

Znana legenda „O śpiących rycerzach Chrobrego w Tatrach” wspomina także o starym zwyczaju rozdawania szczodraków: „W szczodry wieczór budzi się król Bolesław Chrobry wraz z wojskiem swoim i pyta, czy panuje w Polsce „młośność cudotwórcza”, czy gościnność starolectka odżyła czy gospodynie polskie znają jeszcze szczodraki? Niestety, z roku na rok coraz gorsze odbiera król odpowiedzi Staropolskie zwyczaje i obrzędy zanikają powoli — „naród popada w ramiona samolubstwa, zacieśnia się w sobkostwie”. Król zmartwiony zapada wraz z wojskiem w sen głęboki, czekając chwili ponownego przebudzenia”.

SZCZODRY DZIEŃ (6 STYCZNIA)

Po Szczodrym Wieczorze następuje „szczodry dzień”, jak nazywają święto Trzech Króli. W dzień ten zachowują jeszcze Polacy w niektórych okolicach kraju specjalne zwyczaje. Wcze-

snym rankiem zdejmują gospodarz gwiazdę ze słomy, którą przybił w wigilię Bożego Narodzenia i wynosi ją w pole. Potem spieszy z całą rodziną do kościoła. Przed kościołem kupuje małe malowane pudełka, w których znajduje się żywica świerkowa, jałowiec, kawałek pożotki i kredy, które daje potem do święcenia w kościele. Powróciwszy do domu, gospodarz pisze nad drzwiami wejściowymi poświęconą kredą początkowe litery Trzech Króli: K+M+B+, a pod nimi rok bieżący. Kreda ma chronić od chorób i nieszczęść, złoto poświęcone ma leczyć od chorób gardła, przez potarcie nim szyi.

W niektórych okolicach znana jest jeszcze do dziś staropolska zabawa w „króla migdałowego”, urządzana w wieczór Trzech Króli. Tradycyjna ta zabawa odbywała się w następujący sposób: po wieczerzy wnoszono placzek lub tort pięknie wystrojony, pokrajany na tyle kawałków, ile było osób. W jednym kawałku ukryty był migdał. Kto trafił na ciasto z migdałem, ten zostawał „królem migdałowym” i miał prawo wybrać z grona pań „królową migdałową”. O ile liczba gości była zbyt duża, podawano dwa placzki z migdałem, jeden dla pań, drugi dla panów. Para, której dostały się kawałki z migdałem, została mianowana „królewską parą migdałową”, której wszyscy hoid składali.

Król migdałowy piastował godność tę aż do następnego roku i miał pewne obowiązki wobec rodziny. Musiał opiekować się poszczególnymi członkami rodziny, dbać o tradycję rodową, o honor rodziny, a także starać się o jej dobrobyt. Ponieważ obowiązki te były duże, zależało na tym, ażeby godność „króla migdałowego” dostała się członkowi rodziny, który cieszył się ogólnym szacunkiem i zaufaniem, a przy tym był zamożnym i rozumnym. Dlatego też roztropna pani domu starała się zwykle zręcznie podsunąć ciasto z migdałem najodpowiedniejszemu kandydatowi.

Ze świętem Trzech Króli kończy się okres „Świątych Wieczorów”. Podniosły nastrój świąteczny przybiera powoli charakter światowy, wir karnawałowy, uwieńczone wesołymi zabawami zapustnymi.

Maria Boruniowa

Wyteśkniona chwila i stara wiara

(Opowiadanie)

Na wielkim przestronnym dworcu ruch. Z natłoczonych pociągów wysypują się gromady podróżnych, obładowanych paczkami, walizkami. Peron rozbrzmiewa gwarem zmieszanych głosów. Co krok rozlegają się wykrzykniki sprzedających:

— Kawa gorąca! Bułki! Bułki! Ciastka! Pączki! Piwo! Cukierki! Teraz na dworzec wpadł, z ogłuszającym hukiem pociąg z repatriantami. Z wagonów wychodzą obładowani mężczyźni w amerykańskich mundurach. Rozglądają się bacznie.

Zosia zapatrzyła się na tych wracających. Zapomniała, że ma jeszcze pełen koszyk paczków. Po derwała się ku oknom wagonów, zawołała: Pączki! Pączki! Świeże! Gorące pączki! — i znów patrzy niespokojnymi, biegającymi od twarzy do twarzy oczyma. Ona wie... On przyjedzie...

— Tak. On też przyjedzie — mówi do siebie — wiem, wiem, żyje... Jezu, Jezu, Jezu, jak to będzie...

Na samą myśl serce pęczyna się w niej tomotąc jak spłoszony ptak. — Hallo! Hallo! Pączki! Nie słyszysz? Czego się gapisz! Wołają cie! Nie chcesz sprzedać?

Podbiegła ku oknu wagonu. Podaje. Odbiera pieniądze jak zahypnotyzowana. Dopiero, gdy sięgając do koszyka, natknęła ręką na dno, oprzytomiała:

— Bogu dzięki... — szepce, kierując się ku wyjściu.

Wybiegła na ulicę. Tuż przed nią idzie takich dwóch obładowanych. Nie wsiadają do tramwaju. Przechodzą na drugą stronę, rozprawiając głośno. Zośka zabiega im drogę. Musi zobaczyć twarze... Nie! To obcy!, nieznani. Idzie za nimi krok w krok. Przysłuchuje się ich rozmowie, obejmuje ich postacie tklwym spojrzaniem. Skracają w jedną z przecznic. Poszli. Zwolniła kroku. Opuściła bezwładnie rękę z pustym koszykiem. Rozmyślała.

Duże platy śniegu grubo pokryły jej wątle ramiona i ciemne włosy. Czasem odgarnia wilgotne puszki z trzepocących powiek, aby nie przeskądzały patrzyć prosto przed siebie i widzieć w myślach tamten czas...

Wówczas tak samo padał śnieg... Tak samo była wigilia... Na stole leżał biały obrus, pod obrusem prawdziwe, pachnące sianko... a na obrusie opłatek... Miała wtedy sześć lat... Czy kiedy znów będzie tak? Będzie... Jak on przyjedzie...

Otóż i koniec drogi. Wpada do bramy i już trzyma za klamkę. Otwiera skrzypiące drzwi.

— Przyszłaś, Zosiu, zmarzłaś bardzo? — zwraca się do niej matka — chodź tu do pieca.

Przykucnęła przed piecykiem i grzała zmarzniete ręce. Jeszcze nie zdążyła odpowiedzieć — już nad nią stała trójka rodzeństwa, zarzucająca ją gradem pytań:

— Sprzedałaś? Dużo zarobiłaś pieniędzy? Będzie choinka?

— Cicho dzieciaki! — karciła matka. — Zochna, co ci jest? Nic nie mówisz?

— Mamo... — zaczęła urywanie dziewczynka — mamusi... znowu przyjechali z tamtej strony. Przyszedł pociąg z repatriantami... Patrzyłam, mało mi oczy nie wyszły!

— Dziecko drogie! Nawet byś go nie poznała... tyle lat... Straciłam nadzieję... siedem lat... Gdzie tam!

— A ja wierzę, mamó! Ja tak mocno wierzę Mówia, że „szczęście chodzi po ludziach”, a my mamy szczęście! No nie? Żyjemy po tym wszystkim cośmy przeszli w Warszawie! Mamó, co tam będziemy się kłopotać, Pan Bóg lepiej się o nas kłopotce. Grunt, że przyjedzie! A jak przyjedzie, to wszystko będzie dobrze.

— Dziecko... dziecko... On nawet nie wie co z nami i gdzie my...

— Mamo! Przecież przez radio ogłaszałyśmy, że jesteśmy tutaj, nie w Warszawie!

— E. gdzieby tam akurat byłaś!

— A ja ci mówię, mamó, że na pewno słyszał i przyjedzie!

— Ano, wszystko w ręku Boga. Ale! Słuchajcie dzieci, Jutro wigilia, trzeba koniecznie dzisiaj wyszorować schody w całej kamienicy. Przez noc przeschnie — będzie dłużej czysto. Władzia napaliła, wody nagrzała...

— To ja leczę z chtopakami — rzekła Zośka — wnet umyjemy! Ty Władka, ustróż kartofli!

— A choinka będzie? — pytały chórem dzieci.

— Zobaczymy jutro. Może zarobię, a nie? — to i tak będziemy się cieszyć, śpiewać koledy...

— To idziemy! — wołali chłopy.

— Ale choinka na twojej głowie!

Nazajutrz Zośka już uwijała się po peronie. Trzeba rano zarobić, może kupi się choć jakiś niedźny chojak. Dzieciakom radość sprawić.

Przystanęła i patrzy w stronę, skąd pociąg lada chwila ma na dejsć. Może znów z repatriantami... A może...? W tej chwili, tuż pozan nią ktoś głośno opowiada, że dziś jeszcze jeden taki pociąg przyjeżdża.

Teraz słychać daleki skowyt. Zośka nasłuchuje w skupieniu... Słychać coraz bliżej... bliżej... Oni znów przeżywa to samo. Nie może się opanować.

— Pewno teraz... — szepcze.

Nadszedł jeden pociąg, drugi i wreszcie ten, z tymi... wracającymi... Już dziś nie może ustać spokojnie, tak jak wczoraj. Jest zdenerwowana, biega, patrzy, spręda, śmieje się, żartuje z pasażerami. Jest zupełnie pewna, że to dziś, że teraz. Niestety... Już dawno odszedł tamten pociąg. Przyszedł i odszedł drugi. Pasażerów mało co zostało na peronie. Pączki sprzedane do dna. Trzeba by iść na rynek, poszukać choinkę. Ale ona po tym głębokim wzruszeniu jakby osłabła. Nogi zrobiły się jej tak ciężkie. Czyżby się myliła? Tak przeczuwała! Przystanęła na jakimś murku i nawet smuć się nie potrafi. Jakieś otępienie nawiedziło ją cała.

— Co? — szepce zsiniałymi wargami. — I znowu ma być to samo? Tak wyczekiwać na niego, jak w tamte lata okupacji?... Sami... Sami... Czekali... i doczekać się nie mogli. Mama już wcale nie wierzy...

Naraz Zośka odczuwa jakby napływ energii. Przecież ona najstarsza z dzieci. Ona musi. Ma czternasty rok, jest silna i poza nauką zawsze jeszcze zarobi. Ale, ma jeszcze dziś zanieść do świetlicy harcerskiej przymulkę wyhodowaną przez siebie. W drugie święto mają obchód gwiazdkowy. Tam będzie wesoło!

No, już ją ominięło. Szybko zgarnia śnieg znad czoła, schyla się po kamyki i energicznie odrzuca w tył głowę. Co to? Ktoś stoi nad nią. O co pyta.

— Proszę? — zwraca się Zosia uprzejmie, podnosząc oczy na mówiącego.

— Może panienka mi powie, jak trzeba iść na ulicę Dzika?

— Na Dzika? — krzyknęła Zosia, zrywając się na równe nogi. — A pan kto?

— A czemu panienka pyta?

Zosia wpatruje się usilnie w twarz nieznajomego. Teraz widzi. To człowiek w amerykańskim mundurze. Gwałtownie porywa go za rękę.

— Jak pan się nazywa?! Jak pan się nazywa?!...

— Na co to paniencie?

— Ja pana proszę, bardzo proszę, niech pan powie mi swoje nazwisko!

Mężczyzna po chwili wahania cędzi wolno:

— Jan Nowak.

— To pan mój ojciec!!! Tak! Tak! Ja jestem Zośka Nowakówna. To my mieszkamy na Dzikiem! Tatusiu! Tatusiu! Ja tak wierzyłam, ja czułam, że na tę gwiazdkę powróciłeś! I jesteś... chodź na wigilię. Będzie znów sianko pod białym obrusem i opłatek... I ty!!! I ty!!!

KATOWICE, w styczniu.

Nie trzeba być zaraz zwolennikiem katastrof, aby stwierdzić, że katastrofy w dziejach ludzkości się zdarzają. A stwierdzamy w przeszłości i widzimy naocznie, że minęły i mijają dawne formy życia, do których nie ma powrotu. Są w historii ludzkości punkty zwrotne, od których rozpoczynają się nowe okresy dziejów. Jedni nazywają te punkty zwrotne katastrofami, chrześcijanie zaś sądem Bożym. Można jak kto chce. Absolutnych katastrof jednak nie ma, bo zawsze po każdej „katastrofie” rodziło i rodzić się będzie nowe życie i to, w imię zasady postępu, na stopniu wyższym niż poprzednie. Jaka groza przerażenia ogarnęła duszę św. Augustyna i św. Ambrożeo, gdy patrzą na to, jak się załamywał cały porządek rzymskiego Imperium pod ciosemi wędrownych ludów germańskich, które się wdzierały w samo jego serce. Sądził, że zbliżył się prawdziwy sąd Boży, jak niegdyś przy zburzeniu Jeruzolimy, że zbliżył się koniec świata. A jednak z popiołów i ruin powstało nowe życie, nowa kultura i imię wiecznej Romy w nowym zajaśniało blasku.

Czy trzeba się dziwić, że po ostatniej krwawej wojnie światowej, która wstrząsnęła całym życiem ludzkim we wszystkich jego składnikach, w niejednym sercu chrześcijańskim rodzi się bojaźń przed owym „nowym”, które się dopiero ma wyłonić na horyzoncie? Różne są motywy tej bojaźni, ale najważniejszy chyba ten, że człowiek za swym doświadczaniem wczorajszymi czuje się bezradny wobec wymagań dzisiejszych, czuje się wyrzucony poza burte życia, gdzie mu grozi powolne umieranie po kątach nowego życia.

I jak niegdyś św. Augustyn wskazywał w katastrofie świata starożytnego na siłę chrześcijaństwa, sięgającą poza ziemską przestrzeń i czas, tak i dziś nie bez pożytku będzie wskazanie na „opokę” Kościoła katolickiego.

To było zawsze szczytnym zadaniem Kościoła łagodzić różnice czasu i przestrzeni i wiązać stare czasy z nowymi. Bo sam Kościół miał zawsze zrozumienie zdrowej ewolucji czyli postępu w dziejach ludzkich i to zarówno w dziedzinie myśli, jak i w dziedzinie życia społecznego. Już św. Tomasz z Akwinu (1225—1275), najwybitniejszy myśliciel chrześcijańskiego średniowiecza, w swojej Sumie teologicznej wypowiedział zasadę postępu w dziejach ludzkich jasno i wyraźnie (I, II q. 97 a. 1). „Człowiek z natury swej dąży zawsze do tego, co jest mniej doskonałe, do tego, co jest więcej doskonałe zarówno w swej myśli, jak i w swoim działaniu. Na początku dziejów myśli ludzkiej spotykamy poglądy naiwne, po których następują inne coraz doskonalsze, coraz więcej krytyczne. Podobnie i w życiu społecznym widzimy w jego początkach instytucje bardzo niedoskonałe, prymitywne, ale z biegiem czasu zmieniające się na coraz lepsze, doskonalsze. Źródłem zaś tych przemian są siły napędzające, jakie powstają między obowiązującym prawem czyli tradycją, a pomiędzy zmienionymi warunkami życia zbiorowego. Napędzają te wzrost tak bardzo, że tworzą się nowe zwyczaje, nowe sposoby omijania norm tradycji, która działa jako hamulec, dopóki siła życia hamulca tego nie usunie przez nowe prawo. Dlatego też i bez wojny (Heraklit: wojna jest ojcem wynalazków) ludzkość będzie przechodziła ze stopnia mniej doskonałego na stopień doskonalszy kultury

Wszelkie jednak „przejście” z jednej epoki do drugiej oznacza że właśnie nie wszystko przechodzi z dawnych form do nowego czasu, lecz że część tychże form ginie. A co ma przejść ze starego czasu do nowego? I tu się otwiera największe zadanie przed „rządcami ludu”. Zadanie to określa św. Tomasz, kiedy mówi o sztuce rządzenia czyli o „prudentia gubernativa”. Mówi św. Tomasz że rządzący powinien brać pod uwagę przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

1. Powinien brać pod uwagę przeszłość, aby nie popaść w ten błąd, który uważa za dobre tylko to co jest nowe, a nie uwzględnia istnieją-

cego.

2. Powinien brać pod uwagę teraźniejszość, aby nie popaść w ten błąd, który uważa za dobre tylko to co jest nowe, a nie uwzględnia istnieją-

cego.

3. Powinien brać pod uwagę przyszłość, aby nie popaść w ten błąd, który uważa za dobre tylko to co jest nowe, a nie uwzględnia istnieją-

cego ustroju, jako wypadkowej poprzedniej ewolucji. 2. Powinien brać pod uwagę teraźniejszość, aby obserwować i chwycić rodzące się napięcia, zjawiające się potrzeby zmiany i nie dopuścić do gwałtownych sposobów realizowania nowych form. 3. Bierze wreszcie roztropny rządca pod uwagę przyszłość przez przewidywanie, oparte na rzeczywistości, aby nie popaść w utopie, które nie szcżą do co jest, a nie umiemy na jego miejsce dać zawsze coś lepszego. Głęboki optymizm, tkwiący w tych zasadach ewolucji św. Tomasza z Akwinu daje i dzisiaj myślicyemu chrześcijaninowi główne wytyczne przy kontemplacji rozwoju obecnych stosunków, które przecież są początkiem nowej fazy kultury. Wytyczne te, mające na oku rzeczy istotne, a nie drobiazgi, można mniej więcej tak sformułować:

1. W procesie ewolucyjnym nie chodzi o instytucje i twory kultury, które powstają z potrzeb czasu i dlatego też i z potrzeb czasu zginąć mogą, szczególnie wtedy, gdy duch, który niegdyś te instytucje do życia powołał, nie jest już zdolny do obudzenia i rozwoju nowego życia. Przykładem klasycznym — upadek kultury rzymskiej, której zastępcy duch musiał ustąpić miejsca duchowi młodego chrześcijaństwa, które powołało do życia nowe formy kultury średniowiecznej. Z tego punktu widzenia i wstrząsy obecnego okresu powojennego napełniają chrześcijanina optymizmem, bo on wie, że co się rzeczywiście przeżyło, to zginie, chociaż się może niejednemu jeszcze ważne wydaje.

2. To dotyczy nawet zewnętrznych form Kościoła. Kościół katolicki wypełnił swoje zadanie w każdej epoce, zależnie od wymagań danego czasu. Bo nie jest konieczne, aby formy jednego czasu musiały bezwzględnie być przejęte przez następną epokę. Wiecznie młody Kościół katolicki, dzięki niewyczerpalnej sile swego Boskiego posłannictwa, znajduje zawsze dostateczne formy działalności, pozwalające mu spełnić swoje zadanie w każdym czasie. Przykładem historia Państwa Kościelnego. Jeszcze przed dwiema generacjami sądono powszechnie, że dla dobra i wolności Kościoła pod żadnym warunkiem nie można zrezygnować z istnienia tegoż Państwa. A kto naczej sądził był nawet podejrzany o swą prawowierność. Dzisiaj wiemy, że zewnętrzna forma Państwa Kościelnego nie należy do istoty samego Kościoła. Przeciwnie, rozstrzygnięcie papieża Piusa XI, który swym dalekosydnym gestem dyplomatycznym ograniczył Państwo Kościelne do minimum, pokazało, że znaczenie Kościoła i Papieża w świecie i ich wpływ na dusze ludzkie przez to wcale nie zmalały, lecz przeciwnie niepomiaralnie wzrosły.

3. Formy zatem zewnętrzne mogą i w Kościele katolickim ulegać zmianom. Niezmienny natomiast pozostaje duch wiary chrześcijańskiej, tchnięty w Kościół katolicki przez samego Chrystusa. Ten duch to znaczy sama treść wiary i etyki chrześcijańskiej nie zmienia się ani w czasie, ani w przestrzeni, bo z jednej strony jako absolutna prawda nie jest zdolny do rozwoju w sensie od czegoś mniej doskonałego do bardziej doskonałego, a z drugiej strony fakt empiryczny uczy, że w procesie historycznym pozostał niezmienny, jednocząc w sobie różne czasy, różne narody i różne kultury. „Minał Nero, minął Rzym, a Msza św. po staremu się odprawia”. I jak długo ten duch wiary pozostanie żywy w Kościele katolickim, tak długo nie ma miejsca na jakikolwiek pesymizm w sercu chrześcijańskim nawet w największych katastrofach dziejowych.

To epokowe ponadczasowe stanowisko Kościoła katolickiego, predysponuje go i w obecnej epoce tworzenia się nowych form przyszłości do odegrania roli wyjątkowej duchowego łącznika między postępiem i tradycją. Zadanie to „pogodzenia rewolucyjnej treści czasu z wiarą ludu polskiego” stawia Kościół szczególnie w Ojczyźnie naszej przed wielkimi i trudnymi zadaniami. Tu bowiem różnice czasu i przestrzeni są szczególnie wyraźne. Tu też otwierają się dla Stronnictwa Pracy możliwości spełnienia wielkiego i ważnego zadania pośrednika pojęć i katalizatora samych procesów twórczych przyszłości.

Ks. E. Karwot

Zgrzyty Jeśli płacimy drogo, to musimy wiedzieć za co

Bydgoszcz, w styczniu

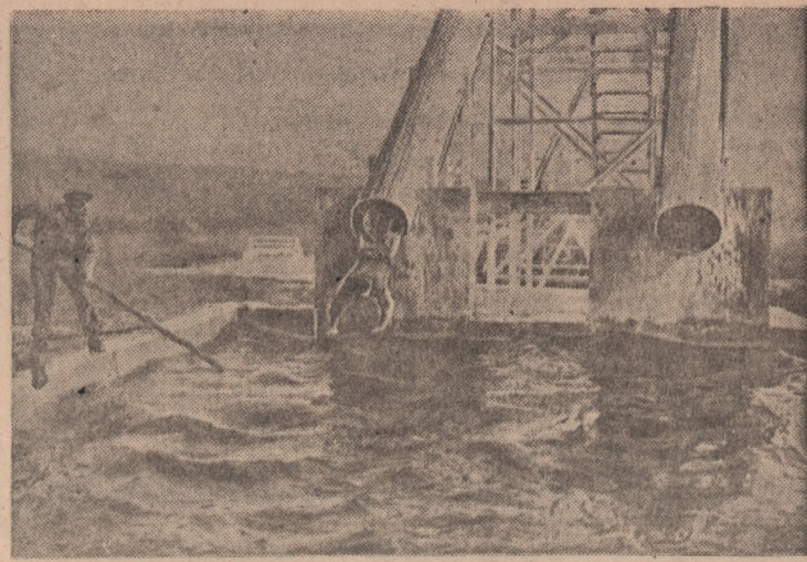
Słusznie zauważył recenzent filmowy jednej z gazet warszawskich, że w dziedzinie kinematografii zakradają się dawne, monopolistyczne obyczaje. Klęską polskiego rynku filmowego do roku 1939 było to, że biura wynajmu zagranicznych wytwórni, zmuszały nas mocą kontraktów do kupna na oko 10 — 15 filmów, z których najwyższe dwa zasługiwały na miano artystycznych. Sądziłem, że te czasy należą do niesławnej i bezspornie mójonej przeszłości.

Tymczasem, jak się okazuje, kina nasze wyświetlają wyłącznie filmy zagraniczne, gdyż nie mając rozwiniętej własnej wytwórczości, musimy opierać się wyłącznie na towary importowane, którego poziom pozostawia bardzo dużo do życzenia. Filmy te są przeważnie albo nakręcone na kilka lat przed wojną, albo takie słabizny, iż dziwić się tylko

można, że ubodzy w dewizy i towar zamienny, kupujemy tego rodzaju miernoty

Na poparcie naszych słów podajemy tylko ostatnie tytuły filmów szwedzkich, jak „Droga do nieba”, „Zamieć śnieżna”, lub „Elwira Madigan” Poziom, treść czy wykonanie jest tak marnie, iż przecieramy oczy ze zdumienia, aby tak bogaty kraj jak Szwecja sprzedawał za granicę obrazy, nie przynoszące mu ani reklamy, ani też nie wzbudzające zaufania do szwedzkiego rynku filmowego.

Czas więc chyba już nadszedł, aby ktoś kompetentny, ktoś zdający sobie sprawę z tego co jest nam konieczne, zajął się sprawą racjonalnego zaopatrywania polskiego rynku filmowego w obrazy zagraniczne, stojące na poziomie. Jeśli mamy płacić, to niechaj nareszcie wiemy za co płacimy! (x)



W armii francuskiej przyjęto obecnie amerykańską metodę szkolenia rekrutów w zachowaniu zimnej krwi. Oto rekrut, który w pełnym umundurowaniu „przejechał” musiał ciemną czeludź olbrzymiej rury, aby w końcu wyładować w... wodzie.

Franciszek Fenikowski

Zamarzły staw

Wierzy — pokraczne wiedźmy w poświęcie księżycy szronem swych rozczochranych błyszczące warkoczy wbijają uporczywie czarnych dziupli oczy w zamarzły staw, co złotym się światłem nasycą.

Tam z głębi spoza zasłony przetroczej uśmiecha się nęcąco jakaś tajemnica... O, zda się rude włosy, blade-widać lica, tłum zjaw dziwnych, przedziwnych klębi się i tłoczy.

To smugami miesiąca zbudzone z snu na dnie topielcy i wodnice w pośpiechu, bezładnie podnoszą się z otchłani wód czarnej, żalosej...

Patrzą wierzy, schylają wielkie swoje głowy... Cicho... Staw cisnąc oczy do szyby lodowej w głuszy zimowej nocy wypatruje wiosny.

Nowe władze wojewódzkie Stronnictwa Pracy w Poznaniu

POZNAŃ (S). Wobec powołania otychczasowych członków Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy w Poznaniu pp. Idziora St. i Urńskiego A. na członków Zarządu Głównego SP w Warszawie, odbył się w Poznaniu w dniu 31. 12. 1946 r. zebranie działaczy SP, na którym dokooptowano kilku nowych członków Zarządu Woj. Obecny skład Zarządu Woj. SP w Poznaniu jest następujący: prezes — Miłczyński Marcin z Poznania, pierwszy wiceprezes — mgr. Fatyślak Bolesław z Poznania, dru-

gi wiceprezes — Wencel Andrzej Gubina, sekretarz — mgr. Sopa Józef z Poznania, zastępca sekretarza — Rezulak Józef z Gniezna, skarbnik — Zimny Grzegorz z Poznania, Członkowie Zarządu: Piechocki Maksymilian z Szamotuł, Marciniak Stanisław, Łagowo pow. Kościan, Stefaniak Jan — Ostrów Wlkp., Alwin Stanisław — Leszno, Nikowski Antoni — Koźmin, Marciniak Czesław — Września, Benyk Franciszek — Poznań, Zagierski Jan — Poznań i Budniak Michał — Poznań.

TEZY WYBORCZE STRONNICTWA PRACY

oaz Bezpartyjnego Rzemiosła, Kupiectwa i Drobnej Wytwórczości

STRONNICTWO PRACY — jako stronnictwo katolików — oparte o zasady moralności i etyki chrześcijańskiej — godząc w swym programie rewolucyjną treść czasu z wiarą ludu polskiego — idzie do wyborów samodzielnie i walczy o:

1. Pełną sprawiedliwość społeczną i demokrację.
2. Wielką reformę moralną, bez której wszelkie wysiłki Narodu spełzną na niczym.
3. Usunięcie zaoferowania gospodarczego Polski, wyzwolenie społeczne człowieka pracy i podniesienie jego stopy życiowej.
4. Amnesticę polityczną — oczywiście tylko dla tych, którzy choć jeszcze błądzą, krwią bratnią rąk nie zbrukali. Szeroko zakrojone inwestycje budownictwa mieszkaniowego aby mieszkania budować, a nie z mieszkań do mieszkań przetrzącać. Utrwalenie i ochronę praw i interesów kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Przerwy w reformach społecznych dla ich utrwalenia. Popieranie zdrowej inicjatywy prywatnej, twórczy współudział Rzemiosła, Kupiectwa i Drobnej Wytwórczości, w planowej odbudowie kraju. Pogłębienie sojuszu z bratnimi narodami słowiańskim, oraz współpracę gospodarczą i kulturalną z narodami Zachodu. Utrwalenie granic na Odrze, Nysie i Bałtyku oraz zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

2 Głosujcie na listę STRONNICTWA PRACY 2

Mają felieton

Napisał: J. Stemir

Trzej królowie...

Na ciemnej uliczce koło dworca spotkałem późnym wieczorem trzech mocno oryginalnych jegomościów. Na głowach mieli komiczne korony z tektury, oklejone złotym papierem, na nogach bucioro mocno sfatygowane i jakieś tobołki na plecach. Wiedli z jakimś „zawianym” przechodniem głośny dyskurs.

— Szanowny obywatelu z Tworek, czy z byka spadli, że w takich śmiesznych kostiumach do miasta zapychają?

— My tylko na krótki odpoczynek do hotelu, a ramiutko w dalszą drogę pociągniemy, do Jeruzolimy. Strasznie powoli teraz w tej Europie pociągi jeżdżą i kości nas rozbolają. Za rządów naszego przodka króla Cwiczka przedziej człowiek pieszo zaszedł, niż teraz pośpieszną, tawarową „salonką”.

— A co obywatele tam zgubili, w tej Jeruzolimie, w tych cudacznych kapeluszach i z tymi plecaczkami? Chcicie pewnie od Arabów oberwać po gnatach, he?

— Arabowie? Arabowie podobno monarchięci, a zresztą nas obronią Anglicy.

— Hi hi, hi... Skiwają was tak samo, jak nas. I wy im wierzyście? Nam też gwarantowali Ziemię Zachodnią, a teraz razem z Schumacherem buty nam szyją. Ale co to obywatele za naczyńia familijne na makówkach dźwigają?

— Korony! A właściwie namiastki koron, bo prawdziwe odebrali nam. Zarzucili nam, że chcemy złoto przez granicę szmuglować... Trzej królowie jesteście.

— Królowie?! Też mizerne zajęcie sobie obywatele znaleźli. Śmiech na sali. To się nie oplaca. Lepiej psy łąpać, albo kanarki skubać.

— Oj, ma pan rację. Zawszą nas wyganiają. Ta demokracja nie ma wcale poszanowania dla naszego majestatu.

— Do Dunaju z majestatem. To obywatele może z Bałkanu, albo innych Apeninów?

— Zgadł pan. Ja nazywam się Humbert.

— A ja Piotr... — A ja jestem syn Borysa... — dodał najmłodszy z nich.

— A kto tam z wami lezie? O, jak pragnę dostać Unrre, znowu jakiejś trzy patałachy w papierowych koronach... Gadajcie, pierony, co to za pokraki? A może mi się w ślepiach troi?..

Zza rogu wyłoniły się trzy nowe postacie w stanie pożalowania godnym. Humbert objaśnił:

— Ten pierwszy karzelek, to jego królewską mość, mój papa Wiktor Emanuel, a ten obdarty lowelas, to rumuński Karol... a tam, za nimi, bieżnie znany turysta alpejski — Leopold.

— Ho, ho, ho... Dobrane towa-

rzystwo, w złotą koronę i sztuczną szczękę szarpane... Tylko na milicję zaprowadzić i do paki zamknąć... To byłaby uciecha w mamrze, jak się patrzy! A tam — co za pokraka zapycha od dworca i drze się, jak kartka odzieżowa?..

— To Horthy walizki za nimi niesie i nadążyć nie może... — A Jerzego greckiego tam nie ma między szanownym towarzysztwem?

— Nie, ten jest jeszcze na posadzku... Chłop miał zawsze szczęście, choć głuszy od nas... — Hi, hi, hi... Do diabła starego z taką posadką... Ja bym się tam z nim nie zamienił...

— Właśnie pisał do Churchilla, żeby mu maść na świerzby przysłał, bo mu skóra codzień cierpi... Ale cóż my w tym dziwnym kraju pocniemy wśród noce?

— A-no, zgłoszą się szanowne la-cudry rankiem do Urzędu Zatrudnienia, to może was do uczciwej jakiej pracy napędzi... Bo nierobów i spekulantów — takich, jak wy, to u nas do obozu, albo do mamra się zamyka...

— Co?! Do pracy?! Słyszycie, kolezdy? Nas! Do pracy?!... A faszystów to u was też zamykają?

— Ma się rozumieć... A szanowne włóczykije — faszyci, jak jeden a jeden dwa.

— Psst... Jeszcze kto usłyszy: My tu incognito... Idziemy tylko do złóbka...

— Co?? Do złóbka? Do złobu szanownym lapiduchom teskno? Oho! Szkoda marzyć... Dość nawtykaliście się frykasów przez tyle wieków... Przyszła kryśka na Matyska. Ludzie

zmarzręli, a Hitler usmażył się... Woni mi pierony, z powrotem na dworzec, bo kropnę w sztuczne szczęki, aż iskry polecą...

Dziwni goście rozproszyli się przerażeni, tylko Humbert usiłował coś perswadować „zawianemu” przechodniowi.

— Ma pan rację. My istotnie nie mamy tu czego szukać. Wolimy już u was nie odpoczywać. Wracamy na dworzec. Pojedziemy poskarżyć się na was generałowi Franco i Churchillowi. Powiemy, że u was jest terror i nie szanujecie majestatu królewskiego...

— A jedźcie, na zbitą twarz. Tylko szybko wjedźcie, żeby was tu więcej nie widział... No, pókiim dobry...

Trzej królowie w 2 wydaniach wiali, aż się za nimi kurzyło, w kierunku dworca, a „zawiany” obywatel wykrzykiwał:

A pośpieszcie się, bo zanim przyczłapię do Hiszpanii, gotowicie już tam Franca nie zastać... Dwóch Franków powiesili, została tylko cykoria Franka i tamten hiszpański, ale niewiele mu się należy...

Wiali, kuśtykając, jeszcze przedziej Jeden z nich zgubił tobolek, z którego wypadł portret Hitlera i żelazny krzyż... Ich prześladowca splunął siarczyście, zwinął krzyż w portret, zwinął papier w kulę, oblepił śniegiem i rzucił za uciekającymi królami. Trafwszy jednego z nich w łysinę zachichotał i poszedł uspokojony swoją drogą mamroczać:

— Jak człowiek zabawiony, to mu się różne paskudztwa zwidują.

Szedł coraz prędzej brzośać coraz zabawniejsze zygunki na wyścielonej świeżym śniegiem drodze.

Wyspy wielkiej tęsknoty

CZAROWNY ZAKĄTEK NA OCEANIE SPOKOJNYM HAWAJE

Honolulu w 1946 r. Hawaje. Sama już nazwa tego cudnego zakątka wywołuje u szarego człowieka falę przemożnej tęsknoty...

Anglicy twierdzą, że wyspy hawajskie odkrył ich ziomek Cook. Sprawa jednak ma się inaczej. Do archipelagu tego, składającego się z 8 wysp głównych...

W 1897 r. Hawaje, tzn. te wyspy Sandwich, zaanektowane zostały po układzie z Japonią przez Stany Zjednoczone.

Amerykanów, Japończyków, Chińczyków, Hiszpanów i Portugalczyców.

W Honolulu, faktycznej stolicy archipelagu, stoi posąg bohatera narodowego Hawajczyków — którego wyopiarze uwielbiają do tego stopnia, że porównują go z Napoleonem I.

Dzięki przedsiębiorczości i inicjatywie Amerykanów Honolulu zabudowane zostało potężnymi gmachami por-

towymi i innymi budowlami o najsłynniejszych nowocześniejszych architekturalnych. Miasto przekrojone jest szerokimi arteriami komunikacyjnymi...

Na uboczu jednak tego wielkiego życia Hawaje zatrzymały swój lokalny koloryt — ów przepiękny egzotyzm. I on to właśnie jest przyczyną ludzkich tęsknot do dalekich wypraw...

Z drugiej strony ośrodka handlowego kilometrami ciągną się obszernie i zacienione aleje. Przy nich wyrastają przepiękne wille, eleganckie bungalowy...

Tem dalej Waikiki. Przepiękna ta zatoka stworzyła już po prostu legendę. Ludzie z całego świata na dźwięk

tej nazwy tracą zdrowy rozsądek i oddają się smętnym marzeniom. Tutaj igrają za fatamrdanami jeźdźcy wodni.

Bogaci Amerykanie wykorzystywali każdą sposobność aby przybyć na Waikiki i odpocząć w najwspanialszym z gmachów świata — „Noana Hotel”.

Przyszli tu jednak czas, kiedy i Hawaje ocknąć się musiały z śnionego na jawie rozkosznego snu. Już przed wojną Amerykanie doskonale zdawali sobie sprawę z nieocenionej wartości strategicznej archipelagu hawajskiego.

Przedstawiając sobie wyobraźnią najsilniejszych swoich baz, potężną fortyfikację, która mogła być byt jako etap na drodze z Ameryki na Filipiny...



Po zachodzie słońca smukłe wachlarze palm odcinają się wyraźnie na błękitnie nieba.

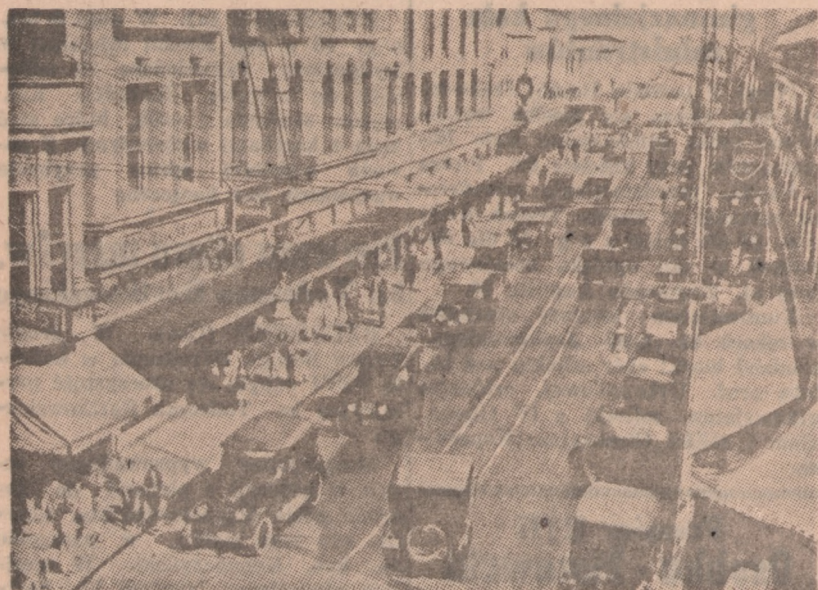
cy wodni ze względu na niebezpieczeństwo min.

Skończył się jednak koszmar wojny. Nastąpił pokój, a wraz z nim odżyły w mieszkańcach świata marzenia o zacisznym zakątku, źródle wszelkiej tęsknoty za czarem egzotycznego świata...

Chcemy wierzyć, że cywilizacja nigdy nie wypłoszy doszczętnie z archipelagu naszych snów owego uroku rajskiego zakątka...

Odpowiedzi Redakcji

H. Wysocka, Lipno. — Dziękujemy za słowa uznania. Chęć kupna przedwojennych pism należało by ogłosić w gazecie lub po prostu poprosić wśród znajomych...



Na ulicach stolicy Hawajów — Honolulu panuje żywy ruch samochodowy. Przykro jest patrzeć, jak cywilizacja płoszy z tego cudnego zakątka wszelki romantyzm.

Kamienie żółciowe choroby wątroby, żółdka i kiszek, chroniczne zaparcia, artretyzm, zięć przemianę materii zwalczają

Zioła „CHOLEKINAZA” Sprzedaż w aptekach i składach apt. Lab. Fizjol. Chem. „Cholekinaza” H. NIEMOJEWSKIEGO Warszawa, Mokotowska 50

Eugeniusz. Szermentowski

64

Fike

Powieść z czasów Katarzyny Wielkiej

— Następny! — zawołała panna, oddając szpadą honoru partnerowi. — Gagarin stawaj pan, oto pańska szpada! Ja się posłużę szpadą jego wysokości. Proszę mi ją przynieść...

— Gagarin, ratuj honor mężczyzny! — wołały kobiety, patrząc z podziwem na niezwykłą towarzyszkę. — Coś podobnego...

Gagarin stanął w rozkroku. — Gotów? — I panna de Beaumont, nie tracąc czasu, z tą samą zwinnością ruchów, puściła szpadę w mlyneczek. — Broń się, książę! Raz po razie słychać było suchy trzask stali. I znowu wolta, błysk — i szpada Gagarina wyfrunęła mu z dłoni.

Obecni bili brawo. — Jej Bogu, jeszcze-m takiej panny nie spotkał — piszczał Piotr, który czuł respekt dla zdolnych szermierzy.

— Następny! — Lektorka zwróciła się w stronę Ilii Szuwałowa, który nie przestawał wypluwać z ust piasek. — Monsieur le comte Szuwałoff, en avant!

Ale ten cofał się tyłem, jak rak. — O, nie! Mnie to wy-wy-wyrzeczy! Kie-ep... — Kie-p z ciebie, Iliusza — śmiała się Leonora. — Kie-e-epsko widzę po noo-o-cy — wyjąkał.

Więc mu już dano spokój. Towarzystwo hurmem i głośno, choć niezupełnie szczerze winaowało pannie de Beaumont.

— A myśmy wzięli panią za krawca — powiedziała Elżbieta Woroncow.

— Dlaczego za krawca? — zdziwiła się lektorka, zwracając szpadę Piotrowi.

— A, bo już spockaliśmy jednego... — Piotr zgrab-

nie zasalutował i wsunął szpadę w pochwę. — Więc myśleliśmy, że go konkurent goni.

— Czy jechał w dorożce? — W dorożce. — Wobec tego znam tego krawca. Nawet wiem, komu dziś faldów przytnie...

— Wracamy! — zawołała Elżbieta. — Panią bierzemy ze sobą, prawda, Piotrze?

— Oczywiście, napije się pani z nami ponczu. — Piotr był dziwnie zgaszony i co chwila marszczył brwi w zamyśleniu. — No, to na koń!

— Mój ko-o-oń po-onosi, czy mo-ogę przysiąść się do pani? — zapytał Szuwałow.

— Z miłą chęcią, drogi hrabio. Uwielbiam towarzystwo inteligentnych mężczyzn. W szczególności lubię Rosjan. To najinteligentniejsi ludzie pod słońcem...

— Pra-a-wda — potwierdził, gramoląc się za nią do karety.

— A wierzchowca pańskiego przywiążemy z tyłu... — Ba, u-u-ciekł...!

Kiedy w kilka godzin później Poniatowski opuszczał pawilon, który Katarzyna zajmowała pod pozorem brania kąpieli, i szedł w stronę oczekującej go dorożki, z zarośli wyskoczyło trzech uzbrojonych drabów.

— Stój! Kto? — Krawiec... — Znamy takich krawców...!

Schwycili go za kołnierz, dobyli szabel. — Z nami, ptaszkum...

Zrozumiał, że opór jest bezcelowy. Trzech na jednego... Bocznymi, piaszczystymi ścieżkami, których dotychczas nie znał, prowadzili go w milczeniu. Zaniedbał się. — Dokąd idziemy? — zapytał. — Uwiedz — odburknął jeden z nich, kolbą trącając go w plecy... Żeby chociaż dać jakoś znać Wasylowi... Mogą mnie tu jak nie wykończyć... Czyja to może być sprawa, zachowałem przecież wszelkie środki ostrożności...

Za jednym z zakrętów spostrzegł mężczyźnię w wojskowym płaszczu, przechadzającego się nerwowym

krokiem i co chwila pejczem trzymany w rękę trząskającego o botforty. Kiedy podeszli bliżej, Poniatowski rozpoznał Piotra. Piotr przymrużył oczy na jego widok, jak ryś szykujący się do skoku. Rozkazał im iść za sobą. Skreślili na drogę, która prowadziła do morza.

— Zginąłem — przemknęło przez myśl Poniatowskiemu. Gdyby jeszcze nie ten głupi pomysł z przebraniem, można by się jakoś tłumaczyć. A tak, co mu powiem... Cokolwiek przytoczę na moje usprawiedliwienie, nie uwierzy... Po co mi była ta maskarada...! Z zatkaną powiał chłodny wiatr i słychać już było głuchy łoskot fal uderzających o brzeg kamienny Utopię... Żyłem utopię... Począł, że mu serce głośniej bić zaczyna. Wtem wielki książę skręcił w bok. Idąc, nie przestawał uderzać się o cholewy. — Musiał mu jednak ktoś nagadać... Stanęli wreszcie przed jednym z pawilonów letniej rezydencji następcy tronu, którą Poniatowski znał dobrze, tu bowiem często podejmowano przed paroma miesiącami gościa warszawskiego, królewicza Karola. Wprowadzono go do pokoju; strażnicy Piotr dał znak ręką, żeby zatrzymała się w hallu.

— Cóż, wpadliśmy w potrzask. — Piotr stanął twarzą w twarz. Silił się na głos ironiczny. — A teraz krótko i węzłowo: co pana łączy z moją żoną? — Twarz mu zakrzępla, jakby ją nagle pociągnięto gumą arabską.

— Nic — odparł krótko Poniatowski. Starł się zachować kamienny spokój. W tej grze stawką była jego głowa. I — jeszcze jedno — o czym nie chciał zapomnieć — honor...

— Powiedz pan prawdę. — Piotr skrzywił się z niesmakiem. — Tylko prawda może pana ocalić... W przeciwnym razie...

— Trudno wymagać ode mnie, abym się przyznał do czegoś, czego nie było...

Piotr wzruszył ramionami i wyszedł do drugiego pokoju, zamknąwszy za sobą drzwi. Naradza się... Ale z kim?... Poniatowski przełknął ślinę i oblizał zaschłe wargi. Żeby tylko ona nie miała przykrości. Postąpił jak smarkacz, to nie do darowania... (C. d. n.)

Kalendarzyk

Niedziela, 5 stycznia
 Katolicki: Telesfora
 Słowiański: Włodzimierz
 Historyczny: 1719 — Traktat
 wiedeński Augusta Mocnego z Au-
 strją przeciw Moskwie.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty
 i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod
 Arkadami, tel. 24-29)

(a) Podaje się do publicznej wiadomości, że zgodnie z § 6 rozporządzenia Ministra Administracji Publicznej z dnia 25. 5. 45 r. (Dz. U. R. P. Nr 21 poz. 128) w sprawie rehabilitacji osób wpisanych do trzeciej i czwartej grupy niemieckiej listy narodowej lub do grupy tak zwanych „Leistungs Pole” — spis osób wyżej wymienionych grup które złożyły deklarację wierności Narodowi Polskiemu i Demokratycznemu Państwu Polskiemu, wyłożony jest do wglądu w biurze Zarządu Miejskiego — Wydział Powiatowej Władzy Administracji Ogólnej przy Nowym Rynku nr 1, II piętro, pokój nr 39. Spis ten można przeglądać w czasie do 31 stycznia 1947 r. w godzinach urzędowych od 8-mej do 15-mej każdego dnia.

Kto wie o tym, że osoby wyżej wymienionych grup zostały z własnej woli wpisane do niemieckiej listy narodowej, lub też zachowanie się tych osób w okresie okupacji nie dało się pogodzić z polską odrębnością narodową, powinien powiadomić o tym Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa w miejscu, przy Al. 1 Maja 66, względnie Prokuratora (Sąd Okręgowy w Bydgoszczy).

Prezydent Miasta

w z. — Wojciech Styczeń

(a) Rejestracja rowerów. Zarząd Miejski podaje do wiad. że począwszy od 8 bm. w godz. służb. od 8 do 13 Władz. Pow. Władz. Adm. Og. — Nowy Rynek 1, II piętro, pok. 38 — przeprowadza rejestrację rowerów na rok 1947, według nast. kolejności alfabetycznej: od 8. 1. do 15. 1. A, B, C, od 16. 1. do 22. 1. D, E, F, od 23. 1. do 29. 1. G, H, J, od 30. 1. do 15. 2. K, od 16. 2. do 28. 2. L, M, N, od 1. 3. do 15. 3. O, P, R, od 16. 3. do 31. 3. S, T, U, od 1. 4. do 15. 4. W, Z. Dla uzyskania karty rowerowej należy przedłożyć dowód osobisty z podaniem numeru roweru.

(a) Miejski Komitet Opieki Społecznej w Bydgoszczy urządza dziś w niedzielę zbiórkę uliczną na Pomoc Zimową dla najbardziej potrzebujących mieszkańców Bydgoszczy. Równocześnie MKOS apeluje do serc obywateli i obywateli o ofiarności.

(a) Osobiste. Po kilkumiesięcznej nieobecności operowanej chorej i ciężką operacją, naczelnik Woj. Wydz. Kultury i Sztuki prof. Jerzy Remer powrócił z Krakowa i objął w dniu 2 stycznia 1947 urzędowanie.

ZAPROWIZACJI

Wydz. Apr. i Handlu m. Bydg. komunikuje, że zarejestrowani posiadacze kart opału mogą pobrać od 7 do 11 bm. (dnia 9. 1. 47) składy będą nieczynne ze względu na inwentaryzacje na kup „D” po 150 kg węgla dołączając odc. nr 37 karty żywn. I kat. prac. z grudnia na składach: Kociński (Grunwaldzka 46 i 156) od nr 2000 do 3000, Kociński na kup „F” po 100 kg koks. od nr 1001 do 2000, Burzyński Sienkiewicza 36 od nr 501 do 1500, Pom. Sp. Węgl. ul. Kujawska 19 od nr 501 do 1000, Schlaak Dąbrowski Rycerska 22 od nr 1001 do 1500, „Petow”, Świejcka 14 od nr 1001 do 1500, „Petow” Ks. Skorupki 33 od nr 251 do 600, Samop. Chł. Uroczą 7, od nr 501 do 1000, Kordeckiego 3 od nr 501 do 1000, Nowodvorska 69 od nr 501 do 1000. W dniu pobierania opału składy będą czynne od godz. 8-ej do 16-tej.

Wydz. Apr. i H. m. Bydgoszczy podaje do wiad. iż karty dod. „MK D” i „MK-M” należy rejestrować w sklepach mleczno-nabiał. odcinki rejestracyjne I.

Wydz. Apr. i H. m. Bydgoszczy podaje do wiad. iż do każdej ubitej sztuki dziczyzny znajdującej się w obrocie handlu winno być przytwierdzone odpowiednio zaświadczenie z nadleśnictwa, z adm. majątków państw. wzgl. w PZŁ. Sztuki niezaopatrzone w powyższe zaświadcze-

Pojazdy mechaniczne w akcji wyborczej

(pi) Prezydent m. Bydgoszczy wykonując uchwałę Rady Ministrów z dnia 19. 12. 46 r. dotyczącą akcji przygotowawczej do wyborów sejmowych wzywa wszystkich posiadaczy pojazdów mechanicznych z terenu m. Bydgoszczy o złożenie w Zarządzie Miejskim, Wydział Wojskowy, Grodzka 65 (pok. 16) wykazów posiadanych i będących na chodzie pojazdów mechanicznych z podaniem rodzaju maszyny, nośności, stanu używalności, adresu właściciela lub posiadacza pojazdu.

Właściciele i posiadacze pojazdów mechanicznych zobowiązani są stawić do dyspozycji pow. władz administracji ogólnej i organów BP pojazdy z obsługą i zapasem materiałów pędnych na każde wezwanie

Pracownicy f-y „Tornado” w akcji odbudowy Warszawy

BYDGOSZCZ (es). Pracownicy fabryki rowerów „Tornado”, którzy już niejednokrotnie wykazali swe obywatelskie stanowisko w naczelnym sprawach naszego Państwa, ostatnio znów je potwierdzili, składając na podniesienie z ruin naszej bohaterkiej Warszawy 38 tys. zł, mimo, że zarobki ich nie są duże i że równocześnie pamiętają oni o zasileniu innych funduszy społecznych, jak Pomoc Zimowa, Danina Narodowa i inne.

Kierownictwo fabryki „Tornado” spoczywa w rękach jednego z obrońców naszej stolicy p. dyr. Mariana Piekarskiego.

Nowe władze Pom. OZLA

BYDGOSZCZ (tj). W rocznym walnym zebraniu Pom. OZLA wzięli m. in. udział dyr. Woj. Urzędu WF i PW kpt. Matuszewski, kpt. Bociek z Miejsk. Urz. WF oraz delegaci poszczególnych klubów pomorskich. Po wybraniu przewodniczącego, którym został kpt. Bociek przystąpiono do ogłoszenia sprawozdań z ub. sezonu. Ze sprawozdania prezesa p. Pałaszewskiego wynika, że praca Pom. OZLA była ciężka i Zarząd natrafiał na obojętność i ośpałość większości klubów.

Sprawozdanie z pracy WSS wygłosił przewodn. Wydz. p. Opiński. Stwierdził on, że grono sędziów powiększyło się zeszłorocznego stanu wyrażającego się liczbą 48 na 72. Przewodn. Komisji Sportowej p. Nowak zdał sprawę z osiągnięć sportowych okręgu, stwierdzając, że wyniki 10 najlepszych w poszczególnych konkurencjach wskazują na rozwój lekkiej atletyki na Pomorzu. W ub. sezonie zanotowano m. in. 4 rekordy okręgu i to: w biegu na 100 m — Danowski (HKS) 10,8, 800 m — Nowak

nia będą skonfiskowane, jako pochodzące od kłusowników.

Ref. Apr. i Handlu przy Star. Pow. podaje do wiadomości, że piekarnie w pow. wydają dla ludności nierolniczej powiatu byd. na stycznia 47 r. chleb na nast. odc.: kat. I od nr 1-6 i od nr 42-52 po 0,5 kg na odc., kat. II od nr 1-6 i od nr 42-48 po 0,5 kg na odc., kat. III od nr 1-6 i od nr 42-45 po 0,5 kg na odc., kat. IR od nr 1-6 i od nr 42-47 po 0,5 kg na odc., kat. IIR od nr 1-6 i od nr 42-43 po 0,5 kg na odc. kat. dod. „C” od nr 1-8 po 0,5 kg na odcinek.

Jednocześnie nadmieniamy się, że na karty dodatkowe „D-MK”, „D-7” i „D-12” z grudnia 46 r. można otrzymać po 8 tabl. czekolady 1 o z. wagi 28 g zamiast mleka na odc. 6.

Okr. Oddz. Spoż. „Społem” w Bydgoszczy podaje do wiad. mieszkańców Bydg. i powiatu, że na karty żywn. I kat. prac. ze stycznia br. odc. 38 i 39 i kup. MK ze stycznia nr 45 i 46 zostanie przydzielonych po 100 sztuk papierosów monop. (razem 200 szt.) na osobę za stycznia br. Papierosy na karty zaopatrz. I kat. prac. nabywać można we wszystkich sklepach detalistów umownych tj. w spółdzielni i kioskach inw. Ponadto zostanie rozdzielonych za styczeń br. po 200 papierosów dla robotników i pracowników rolnych. Zakończenie sprzedaży na kartki prac. I kat. i karty MK za styczeń 1947 r. Dyrekcja PMT wyznaczyła na 25 bm.

bez względu na porę dnia lub nocy. Użytkowanie pojazdów przez władze będzie wynagrodzone.

Od obowiązku świadczeń osobistych wyłączone są: zagraniczne placówki dypl. i konsularne w Polsce,

Obchody Gwiazdkowe
Oplatek
Wydziału Szkolnego

(ea) W tradycyjnym obchodzie gwiazdkowym pracowników Wydziału Szkolnego odbył w tych dniach wzięli również udział pp. decernent Gapiński, insp. szkolny Frankowski, prezes ZNP Ewiak, dyr. Zarz. Mjejsk. Stróżyński, nac. Geppert i inni.

Uroczystość rozpoczęła się złożeniem życzeń przewodn. Rady Zakładowej p. Młyńskiego po czym przemówienia wygłosili pp.: Gapiński, Frankowski i Ewiak, podnosząc wkład pracowników Wydziału w dzieło odbudowy szkolnictwa bydgoskiego. Uroczystość gwiazdkowa trwała w miłym nastroju do późnych godzin.

Przy okazji „opłatka” zebrano na odbudowę kościoła św. Wincentego a Paulo kwotę zł 2 245.

Chór „Hasło” przy stole wigilijnym

(Cza) Zgodnie z polską tradycją, także i członkowie chóru „Hasło” zgrupowali się w stołówce, aby

przedsiębiorstwo PPT i T, UNRRA Rada Polonii w Ameryce oraz placówki i misje zagr. pomocy dla biednej ludności, instytucje, dysponujące samochodami sanitarnymi, jednak tylko odnośnie samochodów sanitarnych, nie zaś pozostałego taboru i inne osoby wymienione w art. 4 rozp. Prezydenta RP o świadczeniach osob. z 24. 10. 1934 roku.

złożyć hold Nowonarodzonemu Dzieciństwu.

Wśród gości znaleźli się m. in. ks. kan. Konopczyński, ks. Bartoszyk, ks. Brzeziński, naczelnicy Warsztatów Kolejowych pp.: inż. Rupiński i Włodczyka i przedstawiciele Klubu Wioślarzy.

Uroczystość zagrał prezes „Hasła” p. Łukaszewicz, witając gości i członków, po czym chór wykonał kilka koled. Pochlebne słowa o chorze „Hasło”, który z poświęceniem oddaje swą pieśń Kościołowi, Narodowi i Państwu Polskiemu, wypowiedział ks. kan. Konopczyński.

Na program obchodu złożyły się deklamacje Tereski Rybakówny, Danusi Bartnickiej, Halinki Jabłońskiej i Marysi Matuszewskiej. Ogromną radość dzieciom członków organizacji sprawił gwiazdor. Nie zapomniał o również i o dyrygentce p. Wittstrocku, któremu wręczył buteleczkę... kropli przeciw kaszlowi (podarek bardzo praktyczny i użyteczny). Dużo humoru wniósł p. Najdowski. W harmonijnym nastroju brać śpiewacza spędziła tradycyjny wieczór.

Jaselka
gimnazjalnego koła ministrantów

(Cza) Z powodu licznej frekwencji jaką cieszą się jaselka wystawione przez gimnazjalne Koło Ministrantów przy kościele św. Piotra i Pawła, przedstawienie powtórzone zostanie w święto Trzech Króli o g. 16 dla dzieci a o g. 18 dla dorosłych w sali ogniska kolejowego przy ul. Zygmunt Augusta 20.

Kierownictwo imprezy spoczywa w rękach ks. prof. Jankowskiego, a udział biorą: chór szkolny pod batutą prof. Urbanyiowej, orkiestra gimnazjalna, solistki z IV Gimnazjum i soliści Gimnazjum Kopernika.

Premier RJN
Osobka - Morawski
przybędzie do Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (pi). W dniu 6 bm. o g. 16 w sali Okręgowej Komisji Związków Zawodowych przy ul. Toruńskiej odbędzie się wiec przedwyborczy PPS, na którym przemawiać będzie Premier Rządu Jedności Narodowej, Edward Osobka-Morawski.

Z życia HKS'u

(j) Harcerski Klub Sportowy w Bydgoszczy po pełnym sukcesów sezonie letnim nie zamierza zapaść w sen zimowy i nadal regularnie i intensywnie przeprowadza treningi kondycyjne, aby w bieżącym roku stanąć w sezonie znowu w pełni formy.

W sali gimnastycznej przy ul. Jagiellońskiej odbywają się regularnie dwa razy w tygodniu ćwiczenia i zaprawa. Treningi sekcji żeńskiej, które odbywają się w niedzielę i czwartki o g. 5 kieruje dhna Łabęcka. Treningami sekcji męskiej odbywającymi się w czwartki i piątki o tej samej porze kierują dh dh Mikrut i Woźniak.

Staropolski polonez
w sali OKZZ

(es) Wieczór Sylwestrowy Związków Zawodowych zgrupował licznych przedstawicieli świata pracy od kierowników zakładów począwszy aż na pracownikach skończywszy. Atrakcją jego był polonez, w którym wzięło udział kilkaset par.

W ciągu trwania zabawy na salę wszedł wojewoda pomorski p. Wojciech Wojewoda, owacyjnie powitany przez obecnych Włodarz naszego województwa w serdecznych słowach przemówił do uczestników wieczoru, składając im życzenia i wnosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i RJN. Przemówił również przewodniczący OKZZ p. Bąkowski.

Co gdzie i kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja)
 Niedziela: g. 16 — Madame Sans-
 Gène, g. 19.30 — Rozkoszna dziew-
 czyzna. Poniedziałek: Rozkoszna
 dziewczyna (ostatni raz).

TEATR POLSKI (ul. Grodzka)
 Niedziela: g. 17 — Zwycięstwo Ma-
 rysy, Poniedziałek: g. 17 — Zwy-
 cięstwo Marysi.

TEATRY ŚWIETLNE: Pomorza-
 nin: Ukochany, Polonia: Paweł i
 Gawel, Orzeł: Elwira Madigan,
 Wolność: Honolulu, Bałtyk: Bez-
 grzeszne lata.

DYŻURY APTEK
 Centralna, Al. 1 Maja 27, tel.
 23-14, Pod Złotym Orłem, Stary
 Rynek 1, tel. 19-31.

Ma radiowej falii

ROZGŁOSZANIA POMORSKA
 Poniedziałek, 6. 1. 47 r.

6.57 Transm. 11.57 Transm. 16.20
 Śpiewa Beniamino Gigli. 16.45
 Felieton M. Turwida pt. „Walka
 królów”. 17.00 Transm. 21.30 Konc.
 zycz. 23.55 Zak. aud.

Wtorek, 7. 1. 47 r.
 6.00 Progr. og.-p. 8.50 Muz. por.
 9.30 Kal. wyb. 9.35 Wiad. miejsc.
 9.45 Progr. dla radiow. 11.57 Progr.
 og.-p. 13.00 Muz. obiad. ork. PR pod
 dyr. A. Rezlera z udz. H. Wojcie-
 chowskiej — skrzypce, 14.00 Inf.
 miejsc. 14.10 Aud. słowno-muz.
 opr. Z. Ławęska. 14.50 Pog. akt.
 F. Bzamowej. 15.00 Progr. og.-p.
 23.30 Konc. zycz. 23.55 Zak. aud.

Z życia Stronnictwa Pracy

BYDGOSZCZ (a). W dniu 8 bm.
 o g. 18 w sali Rzeźni Miejskiej w
 Bydgoszczy, Jagiellońska 79 odbę-
 dzie się zebranie Zarządów Kół,
 mężów zaufania i osób, które stać
 będą z kartkami wyborczymi. Z po-
 wodu ważności spraw przybycie
 wszystkich jest konieczne

Pierwsza ofiara mszy św.
ks. Tadeusza Bartkowskiego

BYDGOSZCZ (Cza). W drugie
 święto Bożego Narodzenia w koście-
 le NSPJ odbyła się uroczystość pry-
 micyjna ks. Tadeusza Bartkowskie-
 go.

Neopresbiter wyprowadzony zo-
 stał w procesji z plebanii do ko-
 ścjoła, gdzie błogosławieństwa udzieli-
 ła mu jego matka, a następnie
 ks. kan. Konopczyński. W rze-
 ście oświetlonej świątyni ks. Bart-
 kowski celebrował uroczystą sumę.
 Urząd diakona spełniał ks. Gregor-
 kiewicz, subdiakona ks. Helewski,
 a urząd honorowy archidiałona
 dziekan bydgoski ks. kan. Konop-
 czyński.

Uroczystość rozpoczęła się odśpie-
 waniem „Veni creator” po czym pie-
 nia religijne odśpiewał chór Panien
 Różańcowych pod dyrekcją p. Jan-
 kowskiego oraz kilka solistek i so-
 listów. Duet skrzypcowy wykonali
 pp.: Gibiorczykówna i Walotka, a
 okolicznościowe kazanie wygłosił
 ks. prob. Rólski.

Nowemu słudze Bożemu z okazji
 uroczystości prymicyjnych — ad
 multos annos!

Tournée Ch'ru „Hasło”

BYDGOSZCZ (Cza). Chór kole-
 jowy „Hasło” odbył ostatnio tournée
 śpiewacze odwiedzając Kamieniec,
 Gostyczyn i Pruszcz (pow. tuchol-
 ski).

Występy chóru odbyły się w ra-
 mach organizowanych w powyż-
 szych miejscowościach obchodów
 gwiazdkowych i w czasie uroczy-
 stych nabożeństw kościelnych.

Niedziela sportowa

W niedzielę dnia 5 bm. odbę-
 dzie się w Bydgoszczy następujące im-
 prezy sportowe:
 Lodowisko „Brdy” (Kraszyńskiego)
 g. 12 — mecz hokejowy „Stella”
 (Gniezno) — „Brda” (Bydgoszcz).
 Hala Sportowa (ul. Dwernickie-
 go) g. 15 — mecz pięściarski z cy-
 klu rozgrywek o drużynowe mistrzo-
 stwo Polski pomiędzy KS Grochów
 (Warszawa) a KS Zjednoczenie
 (Bydg.)
 W święto Trzech Króli dnia 6 bm.
 o g. 14 odbędzie się na lodowisku
 WMKS „Partyzant” (ul. Zamoj-
 skiego) mecz hokejowy „Stella”
 (Gniezno) — „Partyzant” (Bydg.)

WYBRZEŻE

Adres Redakcji i Administracji
Gdynia, Abrahama 49. tel. 270-82

REPERTUAR TEATRÓW

Teatr Miejski „Wybrzeże” w Gdyni — 5. bm. godz. 16: Ballady, piosenki i tańce ludowe, godz. 19.30: Rewia karnawałowa. 6 bm.: godz. 16: Ballady, piosenki i tańce ludowe, godz. 19.30: Rewia karnawałowa. 7 bm.: godz. 19.30 W małym domu.

REPERTUAR KINA W WYBRZEŻU
GDYNIA — Warszawa: Podrutek Atlantic: Nowe pokolenie. Fala: Grabówek) Szary Lord. Promień: (Chylonia) W okowach lodu WRZESZCZ Bałka: Powrót o świcie. OLIWA Polonia: Samotny żagiel. GDAŃSK Światowid: Szczęśliwa trzynastka. SOPOT Bałtyk: A imię ich milion. Polonia: Gunga Din, WEJHEROWO Świt: Zbieg z San Quentina SŁUPSK Polonia: Elwira Madigan. TCZEW Wisła: Aktorka. LĘBORK Fregata: Ojcowie i dzieci. PUCK Mewa: 45-letni kapitan.

POWTÓRZENIE REWI
W TEATRZE „WYBRZEŻE”

GDYNIA. W myśl życzeń publiczności Teatr „Wybrzeże” w Gdyni powtarza 5 i 6 bm. o godz. 19.30 ciesząc się wielkim powodzeniem Rewię Karnawałową. Dowcipne skecze, nastrojowe piosenki, tańce zbiorowe i solowe — wszystko do stwarza, że sukces zespołu teatru „Wybrzeże” w dziedzinie lepszej muzy jest całkowity i zasłużony. Nagrodą dla aktorów jest żywy udział publiczności w organizowanych przez konferansjerów „plebiscytach” oraz gorący aplauz widzów, który towarzyszy poszczególnym punktom programu.

KONFERENCJA
DZIAŁACZY GOSPODARCZYCH

SOPOT (am) W sali koncertowej Grand Hotelu w Sopocie odbyła się konferencja działaczy gospodarczych i zawodowców Wybrzeża, w której wzięło udział około 100 osób. W Prezydium obok prez. m. Sopotu Wierzbickiego, zasiadł delegat Zw. Zaw. Kol. p. Golebiowski, dyr. ZSP, przedstawiciel robotników portowych, rzemieślni i t. d. Referat o sytuacji politycznej wygłosił zaproszony przez OKZZ wicemin. przem. inż. Rumiński. W dyskusji przemawiali dyr BOP inż. Szedrowicz, ks. Kosiakowski i przedstawiciele ZZ, jak również woj. gdański inż. Zralek.



STATKI W GDAŃSKU

GDANSK (am). W dniu 3 stycznia br. weszły do portu gdańskiego dwa statki: sowiecki „Armeir” z apatykami i duński „Orneborg” pusty. Wyszły trzy statki z węglem. Na postoju było 29 statków.

IMPORT ŚLEDZI

GDYNIA (am). Oddział Morski Centrali Rybnej importował w ciągu 1946 r. 91.499 beczek śledzi solonych o wadze około 9.150 tys. kg, 16.020 skrzynek śledzi solonych o wadze około 720 tys. kg, 2.313 skrzynek szprotów świeżych o wadze około 100 tys. kg i 27.071 skrzynek różnych ryb świeżych o wadze 1.075 tys. kg. Ze Szwecji importowano w tym czasie przeszło 29 tys. beczek śledzi solonych 16.020 skrzynek śledzi świeżych i 2.313 skrzynek szprotów świeżych. Z Norwegii importowaliśmy w ciągu 1946 r. 62.456 beczek śledzi solonych, a z Danii 27.071 skrzynek różnych ryb świeżych.

PCK otworzy pierwszą w Polsce stację penicylinową

GDYNIA (am). Dzięki inicjatywie PCK otwarto w Gdyni pierwszą w Polsce stację leczenia penicyliną dostępną dla wszystkich. Stacja z której będą korzystali chorzy tylko za specjalnym skierowaniem lekarskim, leczycie będzie rzeączkę, zakażenia paciorkowcami, gronkowcami i t. d. Nie będą leczone choroby kły, błonicy i promienicy, jak również stacja nie będzie

Trzy wyroki śmierci

na członków bandy terrorystycznej

BYDGOSZCZ (zp). Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy rozpatrywał ostatnio sprawę jednej z najniebezpieczniejszych band terrorystycznych grasujących na terenie Pomorza.

Hersztem bandy był Borożyński Waclaw z Lubawy, b. żołnierz niemiecki, który nie mogąc się pogodzić z ustrojem demokratycznym Polski, postanowił go czynnie zwalczać i w tym celu zorganizował bandę dywersyjną. Część z niej, a mianowicie: Zedlewski Stanisław, Orzechowski Alfons, Dusza Antoni, Świątkowski Stanisław — wszyscy z Lubawy, Drobniński Klemens ze Szczecina i Małkowski Edmund, zasiadła na ławie oskarżonych.

Szajka Borożyńskiego w przeciągu pięciu miesięcy dokonała czterech morderstw i kilkadziesiąt napadów rabunkowych z bronią w ręku. Ofiarą bandytów padło kilku rolników, których po obrabowaniu nieludsko pobito. Podczas podstępного napadu na posterunek MO w Hawie banda, sterroryzowała dyżurnego milicjanta, zrabowała automat i dwa karabiny, po czym zbiegła. Rozzuchwalony początkowo bezkarnością Borożyński dokonywał coraz śmielszych napadów. Powładowione przez miejscową ludność władze UB zorganizowały oblławę, w czasie której został zabity nowozworbowany członek bandy — Klimek, a ujęty Banaszek i Krajewicz.

Bandyci przekrawili się przez Drwęcę połączyli się z bandą terrorystyczną niei. Balli i wspólnie dokonali napadu na posterunek MO w Mroczinie. Część bandytów wpadła do posterunku i pod groźbą natychmiastowej śmierci kazała

dyżurnemu milicjantowi powładować o napadzie władze bezpieczeństwa w Nowym Władzie zaś część urządziła zasadzkę w przydrożnym rowie i otworzyła silny ogień w kierunku nadjeżdżającego auta z funkcjonariuszami UB. W wyniku walki czterech funkcjonariuszów zostało zabitych a ośmiu rannych.

Ludzie pracy również pragną rozrywki

GDYNIA (am) Sylwester upłynął na Wybrzeżu pod znakiem zabaw. Wszystkie lokale, w których chociaż kwadratowy metr powierzchni przeznaczony był do tańca, wypełnione były pragnącymi rozrywki gośćmi. W Gdyni w salach Polskiej Rivier odbył się Bal Sylwestrowy

WŁOCŁAWEK

Administracja i redakcja Pl Wolności 17 tel. 1781

KINA: Bałtyk. — Za siedmioma górami, Polonia — Dziś i zawsze.

○ (mr) Wydz. Apr. i Handlu podaje do wiad. że chleb w bm. należy rozprowadzać na nast. odc. kat. I nr 1-6 i od 42-52, kat. II 1-6 i 42-48, kat. III 1-6 i 42 do 45, kat. IR 1-6 i 42-47, kat. IIR 1-6 i 42-48, dod. „C” 1-8.

○ (mr) Wydz. Apr. i Handlu zawiadamia, że od 2 do 13 bm. wydawane będą wykazy, karty wym. i karty żywn. dla upraw do korzyczenia z kart żywn. na luty. Wykazy i karty wymienne wydawane będą w czasie od 2 do 7 bm. włącznie. Natomiast karty żywn. wydawane będą od 8-13 bm. w punktach rozd. Dla zakł. pracy karty wymienne i żywn. wydawane będą w Wydz. Apr. i Handlu (ul. Kościuszki 12), również w terminie od 2-13 bm.

○ (mr) W okresie świątecznym w sali Gimn. Długosza występował teatrzyk kukielkowy „Krasnoludek” ciesząc się wielkim powodzeniem. Teatrzyk ma poza sobą 40 występów. Bajka o „Strasliwym smoku i prześlicznej królowej” wywołuje zachwyt nie tylko wśród dzieci i młodzieży ale także wśród dorosłych.

○ (mr) W dniu 6 bm. o g. 16 Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. urządziła dla dzieci najbiedniejszych pracowników „Gwiazdkę”. Dzieci otrzymają „słodkie” paczki — najbiedniejsze dzieci — odzież.

○ (mr) Wydz. Op. Społ. w ub. mies. wypłacił zapomóg starych i podopiecznym na sumę 90 tys. zł. W grudniu stawki zostały podwyższone — co dało sumę 228 tys. zł. Wszelkie pozostałości z kredytu Min. Pracy i Op. Społ. przekazanych przez Urząd Woj. Zarz. Miejskiemu w ogólnej sumie 153.200 zł przekazano do MKOS dla Miejsk. Kom. Pom. Zim. na zakup opału dla podopiecznych.

○ (mr) Obyw. Kom. Wyb. Obw. Nr 1 — miesiąc się przy ul. Szpitalnej 10. Przewodniczącym został wybrany p. Kalliszewski, sekret. Bąbolski.

○ (mr) Chwalebny czyn. W tych dniach w spółdzielni „Ogniwo” wydawane były wyprawki dla niemowląt. Wyprawka kosztowała 862 zł. Jedną z matek p. Zofia Kurowska znajdująca się w ciężkich warunkach materialnych, wpłaciła tylko 800 zł. Resztę pieniędzy w sumie 562 zł wpłacił przewodn. Zw. Przem. Budowl. p. Kalliszewski.

○ (mr) W tych dniach, w sali Wyd. Pow. odbyło się zebranie Pow. Kom. Op. Społ. Na zebranie przybyli liczenie przedst. partii politycznych, duchowieństwa, Pow. Rady Zw. Zaw. Ks. dyr. Cieślak, zaproponował współpracę PKOS z Caritasem, oraz wprowadzenie wspólnych kartotek. Wniosek ten uznano całkowicie. Poruszone sprawy dożywiania dzieci w szkole powszechnej w Dębniakach, postanowiono sprawę tę odesłać do Kur. Szk. W dalszym ciągu omawiana była sprawa wypłacenia członkom diet za czas poświęcony posiedzeniom w PKOS — według stawki ustalonej przez PRN.

Po pewnym czasie część bandy odłączyła się i już wkrótce jeden z nich niej. Kucharski, ujęty po śmiertelnym zranieniu, wydał kryjówkę towarzyszy. W ten sposób nastąpiła likwidacja groźnej bandy.

Po trzydniowej rozprawie Sąd skazał Borożyńskiego Waclawa, Zedlewskiego Stanisława i Orzechowskiego Alfonsa na karę śmierci. Duszę Antoniego i Świątkowskiego Stanisława na 15 lat, a Drobnińskiego Klemensa na 3 lata więzienia. Edmund Małkowski został uniewinniony.

PZZ, który podobną zabawę zorganizował w Chyloni. PCK bałtyckich członków i sympatyków w salach Domu Zdrojowego. Oprócz tych zabaw, przeznaczonych dla najszerszych mas, nie odznaczających się zdzierstwem, a mających przynieść dochód na cele społeczne, bawiono się również w licznych na Wybrzeżu restauracjach i dancinгах. Te niestety nie wszystkie przeznaczone były dla szerokiej mas. Niektórzy właściciele wykorzystali Sylwestra do podniesienia cen. Były w Gdyni lokale, które za kanapkę żądały po 100 zł! Inne, bardziej „wytworne”, szły znacznie dalej. Np. sopoćki Grand Hotel, otwarty w okresie likwidowania słynnego „Bungalowa”, za stolik żądał z góry 5 tys. zł (pięć tysięcy zł), zaś za litr wódki zakrapianej — 1200 zł (tysiąc dwieście). Mimo tego oczywiście pańskarstwa nie można powiedzieć, że w Grand Hotelu nie było tłoku.

Wydaje się nam, że nie poto władze zlikwidowały szereg lokali, by na ich miejsce powstawały nowe, niżym się od nich nie różniące. Właśnie okres świąteczny winny byłby władze wykorzystać w celu skutecznej kontroli cen, by w ten sposób umożliwić przyjemne spędzenie świąt nie tylko wojennym i powojennym dorobkiewiczom, ale i ludziom żyjącym z pensji. A tych ostatnich jest na Wybrzeżu największą liczbą.

Wydaje się nam, że nie poto władze zlikwidowały szereg lokali, by na ich miejsce powstawały nowe, niżym się od nich nie różniące. Właśnie okres świąteczny winny byłby władze wykorzystać w celu skutecznej kontroli cen, by w ten sposób umożliwić przyjemne spędzenie świąt nie tylko wojennym i powojennym dorobkiewiczom, ale i ludziom żyjącym z pensji. A tych ostatnich jest na Wybrzeżu największą liczbą.

Nauczyciel koleżanka

TORUŃ (rf). Pracownica firmy „Spolem” (rf). Halina Urbańska, zam. w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 4 zaproponowała swoim koleżankom kupić większą ilość artykułów żywnościowych po bardzo niskiej cenie. W tym celu Urbańska zebrała wśród pracujących z nią razem kobiet kwotę 5.450 zł. Urbańska pieniądze zabrała i wyszła do domu. Od tego czasu więcej już do pracy nie przyszła. Zaniepokojone koleżanki złożyły meldunek do MO. Po przeprowadzeniu dochodzenia nieuczciwą pracownicę ujęto i sprawę skierowano do Sądu.

Ochrona zabytków
to ochrona kultury

ŁAŻYN (x). Ziemia pomorskie uległy poważnej dewastacji, więc tym bardziej należy otaczać opieką do wszystkiego, co świadczy o polskości tych ziem.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, we wsi Łażyn niedaleko Solca Kuj. dwie zabytkowe stodoły ulegają zniszczeniu i gdy w przyspieszonym tempie nie zorganizuje się ochrony zabytków, stodoły zaważą się kompletnie.

Ludność wyciąga obelkowanie i wszystkie części, które mogą się przydać we własnym gospodarstwie, a większy huragan dopęta reszty.

Czesi dziękują

POZNAŃ (S). Harry Horndahl kier. transportu repatriantów czeskich, austriackich i węgierskich, którzy z Szwecji powracali w liczbie 98 osób do swej ojczyzny, zatrzymali się w Poznaniu i przyjęci byli przez PUR, nadesłał na ręce kierownictwa poznańskiego PUR-u podziękowanie za „iście wspaniałe wyżywienie i zyczliwość, jakiej doświadczaliśmy podczas naszego pobytu w Poznaniu. Zapewniamy Was, że jesteśmy wszyscy głęboko wzruszeni i wdzięczni”. Transportem tym opiekował się w Poznaniu na dworcem kier. pow. PUR-u p. Kędziński.

TORUŃ

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Niedziela: Ofeusz. Poniedziałek:
Powtórzenie Rewii Noworocznej.
TEATR DOMU ŻOŁNIERZA
Niedziela: Jasełka. Wtorek: Jasełka.

DYŻURY APTEK

Radziecka, ul. Szeroka 2, Św. Barbary, Szosa Chełmińska 80.

(Rf) Wydział Apr. i Handlu w Toruniu podaje do wiadomości, że ludność m. Torunia otrzymała na karty zaopatrzenia za miesiąc grudzień 40 r. w czasie od 7 do 14 bm. mydło toaletowe na nast. odc.: na karty kat. I kup. 31 — po 1 kawalku, na karty kat. D7 kup. 31 — po 1 kaw., na karty kat. D12 kup. 1 — po 1 kaw. w cenie 5.60 zł za 1 kawalek. Spółdzielnie i punkty rozdzielcze rozdzielają się do dnia 16 bm.

(Rf) Przydział artykułów wędliniowych dla posiadaczy kart odzież. dokonany będzie w najbliższym czasie. Zakłady pracy złożą w tym celu w Zarządzie Miejskim (Wydz. Apr. pow. 154) wykazy pracowników uprawnionych do pobrania art. wędliniowych. Wykazy należy sporządzić w trzech egzemplarzach w ten sposób, aby odległość wiersza od wiersza wynosiła 5 cm. Równocześnie należy zebrać od swych pracowników karty odzież. i złożyć je wraz z wykazami imiennymi w Zarz. Miejskim pobrania asygnyaty zbiorowej. Żadnych kuponów ani odcinków nie należy wycinać. O terminie zgłoszenia się po odbiór asygnyat, jak również o terminie indywidualnych przydziałów — zostaną wysłane specjalne zawiadomienia.

(Rf) Z dnim 8 bm. o godz. 16-ej nastąpi wznowienie kursu pantoflarskiego (obuwie zimowe), zorganizowanego przez „Caritas” Okr. Toruńskiego. W tym samym dniu rozpocznie się również nauka szycia torebek i pasków. Zapisy przyjmuje biuro „Caritasu” przy ul. Łazińskiej 18 w godz. od 9 do 12-ej.

(Rf) Wszystkim członkom wpięciom, czynnym, ofiarodawcom i sympatykom — składa najserdeczniejsze życzenia noworoczne — obfitości łask Bożych — Zw. „Caritas” Diecezji Chełmińskiej — Okręg Toruński.

(Rf) Teatr Domu Żołnierza przygotowuje komedię Rapackiego pt. „Ja tu rządzę”, która znana jest wszystkim w przeróbce filmowej pod tym samym tytułem. Premiera odbędzie się prawdopodobnie w ostatnich dniach stycznia.

(Rf) Czesław Piechocki (Klonowca 37) stanął w najbliższych dniach przed Sądem Grodzkim w Toruniu oskarżony o najechanie motocyklem przechodzącego wówczas przez jezdnię Tadeusza Puchalskiego, powodując u niego złamanie prawego podudzia.

(Rf) W związku z akcją ostatecznego rozminowania i usunięcia sprzętu wojennego, z terenu miasta, Zarząd Miejski wzywa wszystkich mieszkańców Torunia, u których na terenie stanowiącym ich własność, lub przez nich administrowanym, znajduje się jeszcze jakikolwiek sprzęt wojenny lub amunicja, wzgl. miny czy materiały wybuchowe, o zgłoszenie o tym piśmiennie lub osobiście do Wydz. Wojskowego Zarządu Miejskiego — pok. 354, określając dokładnie miejsce. Ostateczny termin zgłoszenia upływa z dnim 20 bm.

(Rf) W dniu 15 bm. w Liceum Badolanyńskim odbędzie się otwarcie świetlicy szkolnej i zebranie wszystkich uczniów, na którym zostanie wygłoszony referat pt. „Młodzież w dobie obecnej”.

(Rf) Na przedmieściu Wrzosa uruchomiono kuchnię dla biednych, w której wydaje się codziennie 158 obiadów. Z kuchni tej korzystają najbiedniejsi mieszkańcy dzielnicy Wrzosa.

(Rf) Do mieszkania p. Herbaczowej (Wyspiańskiego 31) wtargnęło 2 nieznanych osobników i pod groźbą pobicia zabrali wiele przedmiotów odzieżowych, a następnie zbiegli w nieznanym kierunku. MO prowadzi śledztwo.

CHOJNICE

(pi) W pow. chojnickim ostatecznie rozwiązaniu uległo 9 kół PSL wraz z zarządami. W miesiące notuje się wypadki występowania członków z PSL.

Przygody Odette Sansom - „bohaterki wojny nr 1“

Marsylianka rozbrzmiewa w więzieniu — „Współpracownicy w stu procentach“ — Maquisardzi otrzymują broń — Lysander nie ląduje w Périgneux — Ścigana przez psa bohaterka myli ślad prześladowcy

Jedną z najpopularniejszych postaci w Anglii jest 34-letnia Odette Sansom, zwana „bohaterką wojny nr 1“. Dzielną taką kobietą, jako pierwszą i jedyną odznaczoną została krzyżem św. Jerzego, za pełną bohaterkę poświęcenia i niebywałą odwagę wykazaną we współpracy z francuskim ruchem oporu.

W dzienniku londyńskim „The People“ Sansom opowiada liczne swe przygody wojenne. Oto jedna z nich:

Nigdy nie byłam dzielną kobietą, nie byłam również kobietą silną, a podczas błyskawicznych nalotów niemieckich na Londyn, przestraszało mnie nawet wycie syren. Lęk ten nie opuścił mnie nawet i wtedy jeszcze, gdy przed aresztowaniem mnie przez gestapo jako agentka brytyjska słyszałam je w Paryżu.

Ile razy brytyjskie bombowce w swej drodze do niemieckich ośrodków przemysłowych przelatywały nad więzieniem w Fresnes, biegłam do okna swej celi. Czynyły to też wszystkie inne kobiety w naszym bloku i w pewnej chwili jedna z nas intonowała Marsyliankę. Śpiew rozpoczynał się jak niemądra modlitwa, a stał się wyzwaniem, podjętym z wolną — celi po celi — przez cały szereg bloków, które w końcu rozbrzmiewały jedną harmonijną melodią.

Strzegące więzienia SS-manki biegły wzdłuż korytarzy wykrzykując przekleństwa i grzmocąc pięściami do drzwi cel, lecz my śpiewaliśmy tym głośnie. Świadomość, że za karę skazane będziemy na otrzymywanie po pół porcji żywnościowej przez cały tydzień, nie przestraszała nas. Miałyśmy przecież cel, łączyłyśmy się w ogniwach walki o wolność, chociaż w tej chwili byliśmy jej pozbawione.

Warkot samolotów lecących nocą ponad nami przynosił żywe wspomnienia pełnych przeżyć nocy, kiedy to na dalekim polu, z pochodnią w rękę czekałam, aby

wskazać drogę zbliżającym się bombowcom RAF.

Mój dowódca Raoul i ja, zorganizowaliśmy dużo takich konspiracyjnych wypraw. Leżąc bezsenne w celi więzienia w Fresnes, wszystko to przeżywałam ponownie.

Jednym z moich najważniejszych zadań było uzbrojenie maquisardów (francuski ruch oporu).

Byłam wtedy „Jules“ — właścicielką małej gospody w Saint Jorioz, wiosce w pobliżu Annecy, gdzie była nasza kwatera, rozdzielająca pomiędzy nas zadania.

Pewnej nocy jedliśmy obiad w naszej karczmie. Był Raoul, Arnauld, nasz specjalista od radiotelegrafii i ja. Arnauld otwierając butelkę wina poruszył temat maquisardów.

— Wiecie, że obecnie w górach dookoła nas jest ich 2 tysiące... Śpiją na otwartym polu i żyją z tego, co otrzymują od gospodarzy. Dzielni chłopcy, możecie wyobrazić sobie ich los... — wzruszył ramionami. — Nie mają niczego prócz noży i kilku starych strzelb myśliwskich. Cóż mogą zdziałać tą bronią? Gdyby Brytyjczycy pomogli... Tak, to byłaby inna historia.

Przy kawie rozważaliśmy nasze położenie. Kwestia udzielenia maquisardom pomocy byłaby prawdopodobnie łatwa do rozwiązania.

Po zasięgnięciu informacji o organizacji maquisardów Raoul połączył się z brytyjskim War Office, a z kolei, stwierdziwszy rzeczywistość liczbę maquisardów i porozumiewając się z odpowiedzialnymi przywódcami Sekcji Francuskiej War Office, z Londynu nadeszła odpowiedź: „Współpracujemy w stu procentach“.

Ponieważ Raoul został w międzyczasie odwołany do Londynu dla odbycia pewnych konferencji, ciężar prowadzenia sektora spadł na mnie. Pierwszym moim zadaniem było znalezienie dogodnego miejsca lądowania dla formacji lotniczych i spadochronowych.

Wybraliśmy niewielką płaszczyznę, leżącą około 15 mil na po-

łudnie od Annecy, a sporządzony szkic przekazaliśmy do War Office.

Niedługo czekaliśmy na odpowiedź. Polecono nam zamarkować teren trzema wielkimi fajerwerkami, rozpalonymi w prostej linii, w odległościach po 100 jardów z chwilą zbliżania się samolotów. O dniu dokonania operacji miał nas powiadomić program francuski BBC.

Maquisardzi zostali poinformowani o wszystkich szczegółach planowanej operacji i ścisły kontakt z nimi został utrzymany.

Z uwagi na ich rozproszoną organizację nie było to zadaniem łat-



„Jules“ trąca się lampką wina z kpt. „Raoul“.

wym, lecz kontakt utrzymaliśmy przy pomocy ochotników, rekrutujących się spośród ludności wiejskiej. Byli oni naszymi łącznikami i okazali się ludźmi, na których można polegać.

Gdy otrzymaliśmy z Londynu wiadomość, że należy oczekiwać ostatecznych i ścisłych instrukcji, udałam się z Arnauldem na wybraną płaszczyznę. Spotkaliśmy się tam z kompanią maquisardów, którą wtajemniczyliśmy w nasz plan. Następnego rana miałam przykry atak bronchitu. Zmusił mnie on do pozostania w łóżku. Była noc półksiężycowa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa tej właśnie nocy miała nastąpić planowana operacja lądowania.

Duszac się i sapiąc, leżałam w łóżku. Obok mnie stał nastawiony na Londyn radioodbiornik.

Nagle...
— 3 + 4 = 4!

Wiedziałam, że Arnauld i maquisardzi w swych bunkrach są w tej chwili również przy głośnikach.

W parę minut później Arnauld przybył do mnie, aby oświadczyć mi, że i on słyszał hasło. Potem, zaopatrzony w bańkę z naftą, wyszedł na upatrzoną płaszczyznę.

Czekałam licząc godziny i próbując odtworzyć w imaginacji sceny, które prawdopodobnie rozgrywały się na umówionym polu.

Godzina mijiała za godziną. Zdawało mi się, że strasznych godzin oczekiwania nie przetrzymam, gdy około godziny pierwszej po północy, księżycowe niebo zaroilo się niezliczonymi samolotami sformowanymi w eskadrach i pikujący mi na spokojną wioskę Saint Jorioz. Podbiegłam do okna. Ludność wsi w bieliznie wyległa na ulice. Ten i ów gorączkowo snuł wspomnienia, inny śmiał się, jeszcze inny nucił Marsyliankę i mówił o brytyjskich lotnikach.

Ku niebu słałam żarliwe modły, aby nie było tu szpiegów.

Następnego ranka Arnauld przyniósł wiadomość, że operacja udała się ponad spodziewanie. Dwadzieścia pięć bombowców zrzucało ponad sto „bomb“ wypełnionych

Brenami, Stenami, bronią ręczną i amunicją.

Była to pierwsza z licznych operacji RAF zorganizowanych dla zaopatrzenia w broń maquisardów.

* * *

Nie wszystkie operacje kończyły się tak szczęśliwie, moment ryzyka bowiem grał w naszej pracy rolę niepoślednią.

Nigdy nie zapomnę przygody, którą zawdzięczam pewnej niefortunnej próbie lądowania.

Raoul i ja otrzymaliśmy instrukcje dotyczące lądowania jednego samolotu typu „Lysander“, który wywieźć miał z Francji pewnego wybitnego agenta, a przywieźć do Francji jednego z przywódców współpracującego z nami francuskiego ruchu oporu.

Lądowanie miało nastąpić na małym lotnisku w pobliżu Périgneux, używanym na początku wojny przez francuskie siły lotnicze. Nikt z nas nie znał miejsca wybranego przez War Office.

Rozkaz dotyczący operacji, która miała nastąpić pomiędzy 17 a 19 stycznia. Zgodnie więc z instrukcją rankiem 17 stycznia przybyliśmy do Périgneux.

Tego samego wieczoru o godz. 19.30 otrzymaliśmy ostateczną wiadomość podaną w programie francuskim BBC. Lądowanie miało nastąpić między godz. 10-tą a 1-szą.

Lotnisko było oddalone od Périgneux o dobrych 7 mil. Natychmiast więc wybraliśmy się w drogę. Szedł Raoul, jeden z naszych kurierów, kapitan francuski, który odlecieć miał do Anglii i ja.

Gdyśmy późnym popołudniem mijali rogatki miejskie, dokuczliwy mróz szczypał rzetelnie, a wschodzący księżyc zapowiadał doskonałe warunki lądowania.

Ostrożnie zbliżyliśmy się do w półmroku leżącego lotniska. Ku naszemu przerażeniu spostrzegliśmy światła w barakach przy hangarach. Myśl, aby zawrócić z drogi nie zrodziła się w żadnym z nas. ale... lotnisko było strzeżone przez milicjantów Vichy.

Na odwołanie operacji było za późno. Mogliśmy więc liczyć tylko na szczęście i na RAF, z którą często współpraca nakazała nam niedozwolone wprost zaufanie pokładane w jej pilotach i nawigatorach.

Zaledwie umieściliśmy elektryczne znaki świetlne, gdy usłyszeliśmy szum motoru. Lysander! Samolot leciał prawdopodobnie w kierunku lotniska. Zajęliśmy wyznaczone sobie miejsca i gdy dostrzegliśmy samolot, Raoul znajdował się po mojej prawej, w odległości około 50 jardów. Właśnie podniósł lampę sygnałową, by dać nią główny znak, lecz w tej samej sekundzie krzyknęłam:

— Stop! Spójrz tam!...

Na szczęście usłyszał mnie, opuścił lampę, obejrzał się we wskazanym kierunku i ujrzął wielką lampę Aldis Morse, zainstalowaną na pagórku i rzucającą snop światła w kierunku wieży kontrolnej lotniska.

Wszystko zdawało się teraz dziać równocześnie. Rozległy się gwi-



Odette Sansom

zdy alarmowe i szczerkanie psów, zabłyśły światła w barakach i hangarach, a ludzie poczęli wybiegać na lądowisko.

Usłyszeliśmy autorytatywnie brzmiały rozkaz:

— Niech ląduje! Złapiemy ich wszystkich!...

Lysander okrążył kilkakrotnie lotnisko, lecąc tak nisko, że niemal dotykał wierzchołków okalających je drzew. Lecz pilot miał ściśle instrukcje. Nie przyjąwszy więc umówionego sygnału głównego, zawrócił do swej bazy.

Z dala dochodził szum lecących eskadr bombowych...

Tymczasem lotnisko zaroilo się ludźmi z pochodniami. My zaś, rozdzieleni, działaliśmy tak, jak nakazywała nam to sytuacja. Rozbiegliśmy się w czterech różnych kierunkach.

Ruszyłam drogą w kierunku Périgneux, stanowiącą z jednej strony granicę lotniska, z drugiej zaś biegnącą wzdłuż rzeki.

Przebyłam już spory kawałek drogi. Okrzyki i gwizdy ucichły. Instynktownie czułam, że ktoś mnie ściga. Istotnie spostrzegłam jakiś niski posuwający się po zamarnym polu cień. Był to ogromny „alzaczyk“, jeden z tych tresowanych psów, które Niemcy oddali policji Vichy. Odruchowo znów poczęłam biec, nie ośmieliwszy się odwrócić. Oczekiwałam, że każdej chwili pies rzuci się na mnie. Lecz ku memu zdziwieniu pies nie zbliżał się. Gdy zwalniałam kroku i jego bieg stawał się wolniejszy. Gdy stanęłam i pies kładł się na drodze. Zrozumiałam, że pies pędził w ślad za mną w pewnym, niezmiennym odmoim oddaleniu ode mnie. Prawdopodobnie gdzieś dalej, przy tej samej drodze znajdował się posterunek policyjny i pies, widząc, że zbliżam się do placówki Vichy, pozostawiał mnie w spokoju i prawdopodobnie wtedy tylko rzuciłby się na mnie, gdybym zmieniła kierunek marszu.

Przypomniałam sobie pewne wskazanie, które słyszałam w szkole dla agentów: jeżeli jesteś ścigana przez psa, spróbuj zbliżyć się do tropu, wykorzystując znajdującą się w pobliżu wodę. Rzeczka płynąca wzdłuż drogi była więc w tych warunkach jedyną moją szansą. Błyskawicznie wskoczyłam do wody żywiąc nadzieję, że nie będzie ona głęboka — moment dla kiepskiej pływaczki bardzo ważny. Na szczęście okazało się, że rzekę mogłam przekroczyć wbród.

Nie zdobyłam się na spojrzenie za siebie przed, aż wdrapałam się na przeciwny brzeg. Stwierdziłam, że pies już mnie nie ściga. Mój nagły ruch był dla niego niespodzianką. Pies począł biegać, węsząc i próbując odnaleźć trop, po krótkiej próbie, zawrócił w kierunku lotniska.

Byłam uratowana. Tak zresztą również powiodło się trzem moim towarzyskom.

Bohaterki Związku Radzieckiego



Kobiety Zw. Radzieckiego wypełniły z honorem swój dług wobec ojczyzny. Dużo z nich wspólnie z żołnierzami Czerwonej Armii walczyło przeciwko okupantowi, wykazując niespotykane męstwo. Zdjęcie przedstawia trzy „Bohaterki Związku Radzieckiego“ w chwili po wyjściu z Kremla, gdzie za wyjątkowe zasługi położone w walkach z Niemcami, otrzymały najwyższe odznaczenie sowieckie.



W miejscowości Memphis w Stanach Zjednoczonych, córka i matka powiły jednocześnie córeczki. Może Czytelnicy rozwiklają trudny problem pokrewieństwa tych czterech istot. Chodzi bowiem w tym wypadku zarówno o córkę, wnuczkę, matkę i ciocię, jak i siostrzenicę, babcie i siostrę.

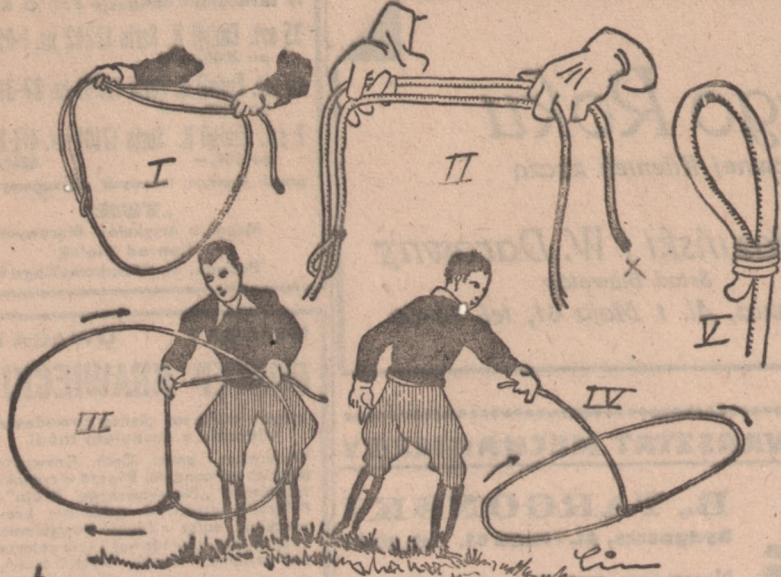
ŚWIATEK DZIECIECY

Kowbojska sztuczka

Często podziwialiście w cyrku, czy też na filmie, niektóre sztuczki popluszających się z lassem cowboyów. Niektórzy z was mogą przez cierpliwe ćwiczenia coś niecoś sami zaprodukować.

Przypatrzcie się dobrze rysunkom.

ruchy wytworzonego koła, możemy bez trudu nadać mu położenie poziome. Wystarczy tylko prawą rękę nieco wysunąć (rysunek 4). Łatwo można pierścień pętli zwiększyć do tych rozmiarów, aby jednym skokiem znaleźć się w środku koła... Koniec liny



Na pierwszym widzimy, jak należy łąso trzymać, nim przystąpimy do pisu. Drugi pokazuje nam wyraźnie prawidłowe puszczenie łąso w ruch. Na trzecim widzimy łąso w ruchu obrotowym. Strzałki wskazują kierunek ruchu.

Kiedy opanowaliśmy już wstępne

należy trzymać nad głową. Jeżeli ilość obrotów zwiększymy, koło będzie coraz wyżej zataczało kręgi. Nie należy zapominać o tym, że koniec liny, przez który przechodzi pętla, trzeba spreparować tak, jak nam pokazuje rysunek 5.

O czym nie każdy wie...

Everest Mount, po tybetańsku Czomolungma, jest najwyższym szczytem Himalajów i świata i ma wysokość 8,840 metrów. Wyprawy celem osiągnięcia szczytu w roku 1921, 1922, 1924 czy 1933 spełziły na niczym. Dopiero z końcem 1933 roku nęd wierzchołkami Everestu przelecieli lotnicy angielscy.

Missisippi najdłuższa rzeka świata 6,970 km, wypływa z jeziora Itasca, ginie w zatoce meksykańskiej. Największe dopływy to: Missouri, Arkansas, Red River i Ohio.

Humor

— Ile razy jest dwa mniej dwa? Tadzio namyśla się długo.
— No — mówi nauczycielka — gdybyś miał dwa guziki w kieszeni i obydwaj by ci wypadły, to co byś miał w kieszeni?
— Dziurę.

Nauczyciel: — Powiedz mi dziecko, jak będzie „kura” w 5-tym przypadku?
Uczeń: — E... e... e...
Nauczyciel: — No jakże zawołasz na kurę?

Uczeń (uradowany): Cip, cip, cip...

Nauczyciel pyta: — Powiedz mi, Franiu, co Pan Bóg stworzył najpierw?
— Światło, aby mógł pracować.
— Dobrze. A co stworzył potem?
— Potem zgasił światło i tak stworzył ciemność.

Lekeja jedzenia



Lekeję trzeba dać cielątku, Jak śniadanie jeść w porządku, A więc fartuch Jurek bierze Tak wielki, czysty, świeży, I pod szyję zgrabnie wiąże, Na kokardę, jak ze wstążek. Lecz cielątko je nietładnie, Zawsze coś na fartuch spadnie. Tak żarliwie mleczko chlapie, że aż mu po brodzie kapie. O, jeść ładnie nie tak łatwo. Prawda? Miła moja dziatwo? Jak myślicie? Czy cielątko jeść nauczy się w porządku? Nie, już o tym wemy z góry. Ale się nauczy Jurek.

J. KORULSKA.

NASZE DZIECI

Ojciec do synów: Otrzymaliście tobuzy bardzo źle noty w szkole. Za karę będziecie się uczyć ze mną przez całe ferie świąteczne. Powiedz mi Jasiu, w którym roku umarł Adam Mickiewicz?

— Adam Mickiewicz... Adam Mickiewicz... Ja nie wiem tatusiu, widocznie nie byłem tego dnia na lekcji.
— No, to powiedz ty, Henio.

— Skąd ja mogę wiedzieć? Nawet nie słyszałem, że Mickiewicz chorował!

A JEŻELI NIE...

— Zbliża się moja ostatnia godzina. Powiedz mi prawdę, czy byłaś mi wierną żoną i czy mnie nie zdradzałaś? Mów prawdę, bo i tak już niedługo umrę.

— A jeżeli nie umrzesz?

MA RACJĘ

— Jeżeli nie przyjmiesz mego wyzwania na pojedynek, ogłoszę w kilku pismach, że jesteś skończonym tchórzem.

— Wolę figurować w stu gazetach, niż jeden raz w trumnie.

ŚLUB CYWILNY

— Powiedz mi mamusiu, co to jest ślub cywilny?

— Nie wiem dziecko Ja prałam ślub z oficerem.

LEPSZY RYDZ.

— Więc sądziś ukochana, że matka zgodzi się na nasze małżeństwo?

— Napewno. Wyraźnie mi powiedziała: lepszy rydź, jak nie.

PRAWDOMÓWNY

— Kocham Cię najdroższa i całe noce śnię i marzę o Twoich zocistych włosach i niebieskich oczach!

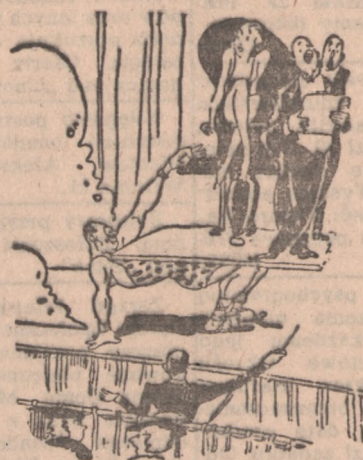
— Eee... Pan Ignacy na pewno to samo mówił mojej przyjaciółce.

— Nie podobnego. Przecież ona ma ciemne oczy i zielonkawe oczy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pisze pani: „jestem zgrabna, inteligentna, młoda (20 lat) żoną i dotychczas nie znalazłam prawdziwej miłości. Jestem zrozpaczona i myślę o samobójstwie. Czyż nie ma dla mnie ratunku?”

— Prosimy o zgłoszenie się do redakcji osobiście.



— Wiesz moja droga, uważam, że artysta ten nie opanowuje dostatecznie klawiatury.

(Ric et Rac, Paryż).

Humor

SPRYTNY MURZYN

— Pamiętaj — powiedział misjonarz do ochrzczonego murzyna — teraz się nazywasz Piotr, a nie Bangogongo i nie wolno ci jeść w piątek mięsa, tylko ryby. W przeciwnym wypadku popelniasz ciężki grzech.

Okazało się, że nauki misjonarza nie odniosły żadnego skutku. Złapano na gorącym uczynku nieprzestrzegania postu. Murzyn odpowiedział:

— Kochana Ojciec. Nie byłem żadnego grzech, bo ja tak samo zrobię — poleć woda i powiedzcie: „Ty teraz nie nazywasz się mięso, a ryba”.

PO SZKOCKU

Szkot porządkując domową apteczkę rozlał jodynę. Bez namysłu rozciął palec nożem i westchnął z ulgą:

— Przynajmniej jodyna się nie zmarnowała!

LIST NARZECZONEJ

— ...Wetąż marzę o przedkiej chwili naszego ślubu, najdroższy. Sprzątając mieszkanie poszukaj dobrze mojej podwiązki. Zostawiłam ją przez zapomnienie.

PS. Nie szukaj ukochany, bo właśnie telefonowałam do mnie twój przyjaciel, Kazio. Okazuje się, że zapomniałam u niego.

Twoja na wieki
Zosja

W REDAKCJI

— Jestem niemile zdziwiony, panie Redaktorze. Co wg pana należy poprawić w moim świetnym felietonie?

— Błędy ortograficzne i gramatyczne.



— Psiałość, zapomnieliśmy, że w środku ma być dziura!

ZROZUMIAŁ

— Wiesz pan, panie Walery, że po każdym większym pijaństwie w restauracji, jestem nazajutrz do słownie rozbity.

— Ja też jestem żonaty!

SPORT

Pięściarze „Odry” niepokonani w Szczecinie

SZCZECIN. W okresie świąt Bożego Narodzenia w Szczecinie odbyła się tylko jedna impreza sportowa — mecz bokserski pomiędzy drużynami „Odry” i kolejowego KS „Pionier”. Spotkanie to było drugim z kolei (poprzednie wygrała „Odra” w stosunku 10:6). Zawody, które zgromadziły dużą ilość publiczności zakończyły się ponownym zwycięstwem „ósemki” „Odry” w stosunku 13:3. Mecz ten jeszcze raz wykazał wielkie postępy jakie poczynili bokserzy „Odry” którzy w tej chwili nie mają odpowiednich przeciwników na Pomorzu Szczecińskim.

Pietrzak zasili barwy Szczecina

SZCZECIN. Przed świętami Bożego Narodzenia do Komisarza PZB w Szczecinie zgłosił się znany przedwojenny bokser — Pietrzak (walczył w barwach IKP Łódź) z decyzją zasilenia barw szczecińskiego boks. Pietrzak powrócił

z Zachodu i osiedli się na stałe w Szczecinie. W czasie swego pobytu na emigracji — Pietrzak rozegrał szereg meczów w Antwerpii i Londynie odnosząc wiele sukcesów. Nowy nabytek boks szczecińskiego w dużym stopniu wzmocni reprezentacyjną „ósemkę” miasta, a w przyszłych meczach międzymiastowych Pietrzak będzie niewątpliwie silnym punktem Szczecina.

Hokej w Cieszynie

CIESZYN. TS „Piast” (Cieszyn) bawił w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia w Cieszynie Czeskim, gdzie rozegrał mecz hokejowy z dobrą drużyną czeską SK Cesky Tesin. Czesi grali dobrze mając najsilniejsze punkty w Novotnym, Fial i wygrali spotkanie w stosunku 5:1 (3:0, 2:1, 0:0). Polacy mieli przewagę w drugiej, a zwłaszcza w trzeciej tercji, lecz nie potrafili tego wykorzystać cyfrowo. Zawiódł całkowicie bramkarz (rezerwowo). Czeski sędzia prowadził zawody obiektywnie.

„FEMA“
FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH
BYDGOSZCZ, WARMIŃSKIEGO 11

przyjmie: 4240r

- 15 narzędziarzy na wykroje wszelkiego rodzaju
- 5 zdolnych ustawiaczy maszyn na Automaty i Rewolwerówki
- 8 silnych robotników tr.
- 5 sil biurowych wykwalifikow.

HURTOWNIA
GALANTERYJNO - KOSMETYCZNA
TADEUSZ FALKOWSKI Skł.
Kalisz, Kanonijka 4, tel. 14-81

GALANTERIA
KOSMETYKA

Prowincja za zaliczeniem 3652
dawnej Warszawa, Graniczna nr 17)

KLINIKA WIECZNYCH
PIÓR

Kupno • Naprawa • Sprzedaż

Prędko solidnie tanio

Bydgoszcz, Al. 1 Maja 3
Telefon 30-67

„Café Club” BYDGOSZCZ
Marcinkowskiego 14
Telefon 29-52

WYSTĘPY ARTYSTÓW
Duet **Bellejemski - Garré**
tańce salono-akrobacyjne
Wodewilistka **NINA GRZYCZYŃSKA**

W niedzielę, 5. i i w poniedziałek, 6. I. 1947 r.
dancing popołudniowy od godz. 17

7881 **Dyrekcja**

Aromaty owocowe

Dla przemysłu spożywczego
cukierniczo-go

F-ka aromatów owocowych
Łódź, Śródmiejska 22, te. 200-32
1833r

Samochód osobowy

najchłodniej Mercedes czwórke.
Kupię prywatnie, 4182
tylko dobry. Zgłoszenia

Warszawska Składnica Chemiczna
Warszawa, Marszałkowska 113

Wykwalifikowana **kasjerka** z kaucją
oraz jedna **sila biurowa**
nat chmiast potrzebne

Spółdzielnia Pracy „**DANUTA**”
Bydgoszcz, Pomorska 60 4166r

POLSKA HURTOWNIA GALANTERYJNA
Łódź, ul. Nowomiejska 3, tel. 277-32

Sprzedaż tylko hurtowa 4150r

Wszelka drobna Galanteria i Konfekcja

Prowincja za zaliczeniem Cenników nie wysyłamy

Maszyny - Artykuły - Biurowe

Zakup Sprzedaż

Naprawa maszyn biurowych
Wacław Rohowski i Skł.
POZNAŃ
Mleczyskiego 18, telefon 43-25
4056r



Zakupujemy

parafinę białą i cerną oraz
woski wszelkiego rodzaju

Płacimy najwyższe ceny

Fabryka Techniczno - Chemiczna

„KREMALIN”

Bydgoszcz, Bocianowo 25, tel. 31-63

«KOŁORYT»

Najlepszej jakości barwniki do farbowania tkanin we wszystkich kolorach poleca

Fabryka Chemiczna „KOŁORYT”

W. KŁOSSOWSKI I S. SZADKOWSKI

WARSZAWA-PRAGA, ul. Krowia nr 6/8 * ROK ZAŁ. 1919

Dosiego Roku

SWOJEJ SZAN. KLIENTELI I ZNAJOMYM ŻYCZY

„MOLENDĄ”

ZASTĘPCA KWIATKOWSKI EDWARD

BIAŁY I GALANERIA

Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 11, telefon 21-94

Dosiego Roku

swojej Szanownej Klienteli życzą

R. Głaziński i W. Darowny

Skład Białawotw

Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61, tel. 14-50

7887

KUPUJEMY różnego typu APARATY RADIOWE
lampy, części, głośniki

POLECAMY
nasze warsztaty radiowe

Uwaga! Potrzebni mechanicy precyzyjni od zaraz

JUPITER

Bydgoszcz, Stary Rynek 20, tel. 10-63

Osirzeżenie

W dn. 28 na 29 grudnia 1946 r., zostały skradzione obligacje P. P. O. K.

35 szt. Emisji B. Seria 12242 nr. 1-35 po 2000,- zł

12 szt. Emisji B. Seria 12241 nr. 27-38 po 2000,- zł

2 szt. Emisji B. Seria 17101 nr. 4/1-11 po 500,- zł

4248r

przed kupnem takich wartości ostrożnie.

„TUR”
Magazyn Artykułów Biurowych
Konrad Ziobek
Poznań, ul. Cieszkowskiego 8

UWAGA! UWAGA!

POSTĘP KRAWIECKI

Jedne w Polsce pismo zawodowe wyłącznie z dziedzina mody!

Wydawane przez Cech Krawców Męskich w Poznaniu. Bogate rysunki techniczne „Nowoczesnego Kroju”. Polecamy wszystkim zakładom krawieckim, dając możliwość pogłębienia swej wiedzy zawodowej i tym samym podniesienia naszej wytwórczości.

Czytaj i zamawiaj „POSTĘP KRAWIECKI” w swoim Cechu lub żądaj wprost od Redakcji - Poznań, ul. Strzelecka 13/8. Ostatni Nr 7/8 święteczny w cenie 200,- zł, za pobr. 235,- zł. 4171r

PRECYZYJNY WARSZTAT MECHANICZNY

B. TARGOŃSKI

Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61, tel. 20-00

Naprawiam maszyny do pisania, liczenia - przerabiam na układ polski - Kupuje maszyny wszelkich systemów, uszkodzone i części także. 7903

ZAWIADOMIENIA

Dr med. Kazimierz Bielecki, specjalista chorób skóry i wenerycznych. Przyjmuje 4-6, Bydgoszcz, ul. Chocimska 5. (7896)

NAUKA

Warszawska Zawodowa Szkoła Kosmetyki i Masażu Leczniczego Marii Kasparskiej, Kurs 4-miesięczny. Początek 1 lutego. Wielostronna praktyka. Łódź, Piotrkowska 65. (4112r)

Korespondencyjne kursy księgowości, wszelkie systemy, listopłace, podatki, przebiegi, informacje Kursy Handlowe, Poznań, Wawrzyniaka 33. (4156r)

Angielskiego, kursy wieczorne dla dorosłych przy Miejskim Liceum Administracyjnym (prof. Klejnot). Bydgoszcz, Kopernika 1, II piętro, klasa 53 wznowione od 7 stycznia. Zapisy także codziennie 15.30 do 16.30 do grup początkującej, gramatycznej, konwersacyjnej, lektury Shakespeare'a („Burza”). (7876)

KUPNO

Astra, maszyny do księgowania, liczenia wszystkich modeli obojętnie w jakim stanie kupię. E. Kamiński, Warsztat naprawy maszyn biurowych. Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 25, tel. 32-85. (3873r)

Kupuję maszyny biurowe (do liczenia, pisanie, powielacz) zniszczone i połamane Bydgoszcz, Al. 1-go Maja 59, naprzeciw radia, warsztat i mieszkanie w podwórzu tel. 3175. Pr. Wieziółkowski (3651r)

Foto papiery, błony, płyty fototechniczne. Autolicht itp. folie Duxochrom kupię w każdej ilości Fototechnika, Łódź, Daszyńskiego (Przejazd 36). (4099r)

Olejki perfumeryjne, mentol, olejek miętowy, glicerynę, surowce kosmetyczne. Zakupię każdą ilość „ENOLA”, Łódź, Napiórkowskiego 24, tel. 177-00. Przedstawiciel: Poznań, Krasińskiego 13 m. 19 Kotkowska. (4243r)

Smoking, tylko dobrze utrzymany kupię. Bydgoszcz, Garbary 12/5, tel. 18-30. (7886)

Lampy radiowe typu amerykańskiego i inne kupuję. Firma Radiotechniczna R. Łoskot, Bydgoszcz, Wełniany Rynek 12, telefon 2036. (7873)

Barak, w dobrym stanie, około 30 m długości, nadający się na świetlicę kupi Bydgoska Fabryka Opakowań Białych, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 140. (4239r)

Domy - wille - gospodarstwa poszukuje - poleca „Pogoń”, Spółdzielnia Pośrednictwa Nieruchomości, Bydgoszcz, Dworcowa 51/II, telefon 3316. (7904)

Fabryka Sygnałów Kolejowych C. Fiebrandt, ul. Grunwaldzka 32 zakupi zaraz liczniki prądu trójfazowego 380 V (także i na jedną fazę) na 300, 100, 80 i 60 Amp. (4251r)

Kupimy wagę dziesiętną mechaniczną od 300-500 kg. Firma Inż. St. Ciszewski, Bydgoszcz, Sobieskiego 1. (4254r)

SPRZEDAŻ

Koszule, krawaty i szale marki „Krawaty Polski” poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia Krawatów Koszul „Szal” Edward Krysiak Łódź Piotrkowska 136 (2025r)

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz Łódź, Nowomińska 4. (2600r)

Torebki damskie, walizki, getry męskie, ceny niższe. Wytwórnia Zygmunt Karon, Łódź, Piotrkowska 115. (4146r)

Samochód Diesel z przyczepką, ładowność 12 ton, rejestrowany, dobry stan sprzedam. Oferty IKP, Toruń pod „F”. (4173r)

Parki oszczędnościowe 80, 100, 120, 140 litrowe poleca Pałacowski Warszawa Poznańska 38 (151r)

Fotografie nagrobkowe (porcelanowe) wykonuje „EL-CHA-FILM” Warszawa, Jerozolimskie 27 Prowincje informujemy listownie (2902r)

Młynskie kamienie turbiny wszystkie maszyny młynskie, gaza, pasy siatki gury należy do kamieni itp. oraz wszelkie artykuły młynskie itp. poleca Eugeniusz Pałaszewski Warszawa, Poznańska 38, telefon 8888-7 (150r)

Futro (Breitschwanz), brązowe sprzedam okazjnie Bydgoszcz, Jagiellońska 69/3, godz. 9-15. (7884)

Słubną białą suknię i dywan nowy sprzedam. Oglądać od godz. 16-19, 7. I. 1947 Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 95/15. (7890)

Samochód osobowy w dobrym stanie, silnik po szlifie marki „Adler” sprzedam. Wiadomość: Gdynia, ul. Daszyńskiego 1/6. (4239r)

RÓŻNE

Chcesz wstąpić dobrze w związek małżeński - nadeślij swoją fotografię, podaj datę urodzenia, bliższe dane o sobie oraz swoje życzenia Nadeślij 50 zł. - Wysyłamy płatne oferty. Gwarancja. Adresować: B. Vapuro, Katowice skrytka pocztowa 376. (3199r)

Stemple kaucukowe wykonuje „EL-CHA-FILM” Warszawa Jerozolimskie 27 Prowincje informujemy listownie (2903r)

Światowej sławy Jasnowidz psychografolog zdumiewająco przepowiada. Nadeślij pytania, datę urodzenia, zi 30. Odpowiedzi indywidualne, analizy metodą grupową. Tysiące podziękowań Adresować: Vapuro, Katowice skrytka pocztowa 376. (4055r)

Najsłynniejszy psychografolog darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczanie. Napisze pytania, datę urodzenia, załączyc 50 zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem: „Martini” Kraków skrytka pocztowa 475. (3563r)

Rok zał 1930 Zakład dla napraw maszyn biurowych Ludwik Lasowy, Bydgoszcz ul. Śniadeckich 26, tel 14-57, przeprowadza remonty maszyn wszelkich typów i rodzajów, a to: piszących, liczących i buchalteryjnych. Części zapasowe na składzie. Za wykonaną przez nas pracę udzielamy gwarancji. Przebudowa maszyn w czasie bezkonkurencyjnym Kupujemy stare maszyny i części Fachowe porady bezpłatnie. (3054r)

PRACA

Potrzebna pomoc domowa, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 21 m. 6. (7868)

Potrzebna ekspedientka do sklepu rzeźniczego Bydgoszcz, Sadowski Jagiellońska 51. (7874)

Apteka, w pięknej, górystkiej okolicy na Dolnym Śląsku poszukuje od zaraz asystentki względnie sily pomocniczej. Nie uwzględnione bez odpowiedzi. Zgłoszenia do IKP, Bydgoszcz, pod „9807” (7893)

Potrzebne zdolne panie do szycia biustonoszy, pasów, bieleziny. Bydgoszcz, 1 Maja 64/2. (7839)

Modystka (marszantka) potrzebna natychmiast na bardzo dobrych warunkach. Sklep kapeluszy „Ela”, Szczecin, Al. Pomorska 16. (4246r)

Starszy, doświadczony rolnik poszukuje posady kierowniczej. Wiadomość St. Paprzycki, Bydgoszcz, Plac Kościuszki 4/19. (7889)

Mechanik z wyższym wykształceniem, były kierownik zakładów graficznych zagranicą, wyspecjalizowany w montowaniu i rekonstrukcji linotypów oraz innych maszyn graficznych poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty do IKP, Bydgoszcz pod „Linotyp”. (7878)

Księgowy poszukuje pracy w instytucji handlowej. Sikorski Waclaw, Aleksandrów Kuj., Wilsona 21. (4234r)

Księgowy przyjmuje pracę w dom. Zgłoszenia IKP, Toruń pod „Pilne”. (4236r)

Zarząd Miejski - Wydział Opieki Społecznej miasta Bydgoszczy przyjmie 2 wykwalifikowane pielęgniarki dla Miejskiego Domu Małych Dzieci. Podania wraz z życiorysem i opisami świadectw należy składać w Wydziale Opieki Społecznej miasta Bydgoszczy, Al. 1 Maja 4. (4257r)

Technik-mechanik do kierowania remontowym warsztatem fabrycznym poszukiwany. Fabryka „Alfa”, Oddział Techniczny, Garbary 3. (4253r)

Fabryka Sygnałów Kolejowych C. Fiebrandt przyjmie zaraz: 1 buchaltera-bilansiste, 1 absolwenta szkoły handlowej do prac biurowych, 1 wprawna maszynistkę ze znajomością stenografii, 1 kalkulatora z praktyką w przemyśle metalowym, 2 absolwentów szkół technicznych maszynowych, 5 frezarzy. Zgłoszenia pisemne lub osobiste w godzinach od 9-tej do 15-tej, ul. Grunwaldzka 32. (4256r)

POKOJE

Pokoju lub dwóch blisko Staro Rynku poszukuję. Zgłoszenia IKP, Bydgoszcz „Kulturalni”. (7830)

Solidny, starszy szuka pokoju umeblowanego z wygodami u solidnej rodziny. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „7880”. (7880)

Przemysłowiec poszukuje 1 lub 2 pokoi z meblami lub bez. Wiadomość: Bydgoszcz, Naklejska 5 m. 3. (7898)

POSZUKIWANIA

Michniewicz Bonifacy poszukuje brata Michniewicza Stanisława wieś Stewruki, pow. wileński oraz szwagra Sawickiego Antoniego, stacja Działowicza, pow. Łuniniec. Ktokolwiek wie gdzie o ich losie proszony jest powiadomić: Szczecin, ul. Brata Alberta 10. (4252r)

ZGUBY

Zgubiono portfel z legitymacją OKZZ, książeczką harcerską i świadectwem matury licealnej na nazwisko Jaskulskiego Zbigniewa, ur. 20. VI. 1926 oraz 1.300 zł. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot dokumentów pod adres Św. Trójcy 23/4 za wysokim wynagrodzeniem. (7895)

Zaginął młody szczeniak terrier-irland. Zwrot za wynagrodzeniem. Bydgoszcz, ul. Wileńska 1/6. (4199r)

MATRYMONIALNE

Właścicielka apteki przystojna wyjdzie za mąż, panowie powyżej lat 40. Wita, Poznań-Górczyn, Zgoda 24. (4247r)

Wdowa, bezdzietna, lat 39 pozna pana niezaleźnego. Cel matrymonialny. (O ile możności z fotografią). Oferty IKP, Bydgoszcz pod nr „1313” (7882)

Humor satyryczny



— Józefie, nigdy nie patrzyłeś na mnie tak pożądliwie!
— Ty też Małgorzato, nigdy, nie wyglądałaś tak ponętnie!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) - Telefon 2429
Za niedorozumienia pisma spowodowane różnicą się nie odpowiadamy. Reklamości nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIEKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODREBNE WYDANIA „IKP”
Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW”
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18 - TELEFON 16-99

OGŁOSZENIA: Drobna po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin - 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W redakcji 40 zł. Za ciekawym 16 zł
Urządowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabularyczne i bilansy 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada